N^er^ 13. Kraków 17 Stycznia — Wtorek. Rok 1871.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie: . . . . | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ „ 24 — | „ „ 6 — | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran. 10 |
| „ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 16 stycznia.

Położenia obecnego polityki europejskiej nie szukać ani we wzajemnych stosunkach mocarstw ani w konferencyi, która jutro ma się zebrać w Londynie; w tej chwili bowiem dwa słowa cechują sytuacyę ogólną: Bombardowanie Paryża! Sytuacya jest taka, że Europa na bombardowanie Paryża zezwala, że spokojnie przypatrywać się zdoła, gdy naród cywilizowany burzy, druzgoce i obraca w perzynę dzieło, na które cywilizacya przez wieki się składała; że właśnie tę chwilę obiera z całą dyplomatyczną przebiegliwością i zimną krwią do narad nad neutralizacyą morza Czarnogo! Sytuacya jest taka, iż polityka europejska patrzy na bombardowanie z tą rezygnacyą i w tem milczeniu, z jakiem przyjmuje konieczność. Europa cywilizowana XIX wieku poddaje się konieczności, uznaje, że do takiej konieczności między narodami najcywilizowańszemi przyjść może, ba, nawet przyjść musi, skoro mocniejszy nakłada warunki, których słabszy przyjąć nie może. Prusy ustąpić nie mogą pod zagrożeniem utraty przewagi pozyskanej już w Europie, a bardziej jeszcze tej, do jakiej dążą. Francya ustąpić nie może, bo chce i ma powinność pozostania Francyą; narodowi swej hańby podpisać nie wolno. Czuje to wybornie Europa, uznaje konieczność i... milczy. W obec polityki siły stoi nie zachwianie przy zasadzie... nieinterwencyi. Wobec dwóch jedynie podnoszących się głosów, a tak trafnie sytuacyę w tej chwili znamionujących: depeszy p. Bismarka, ktora zwala odpowiedzialność za bombardowanie Paryża na naród francuski, że ten nie chce zawrzeć pokoju na swą zgubę, oraz protestu rządu francuskiego, który piętnuje to dzieło zniszczenia przemocą dokonane — Europa przymując oba te akta do wiadomości, zabiera głos, aby rozstrzygnąć kwestyę...... neutralizacyi morza Czarnego.

To polityka. A cywilizacya? Ma i ona swych przedstawicieli w obecnej chwili i to z trzeciego najcywilizowańszego w Europie narodu. Są nimi owi turyści angielscy, co przepłynęli z pośpiechem cieśninę Kaletańską, aby czemprędzej „pociągiem spacerowym“ podążyć pod Paryż dla oglądania wspaniałego widoku bombardowania. Użyli wszystkich sposobów, jakich im cywilizacya dostarcza, aby jak najwygodniej używać przyjemności, której im „konieczność polityczna“ dostarcza. Mieli jacht parowy i szrubowy, najęli *expresstrain*, zapewne telegrafem postarali się o mieszkanie w Wersalu lub okolicy. Jakże budująca harmonia między polityką a ową cywilizacyą, co do takich „konieczności“ prowadzi! A jednakże warto, aby cywilizacya miała przy tem widowisku i innych reprezentantów, coby w bombardowaniu Paryża nie same tylko „ognie sztuczne“ widzieli — takich, coby nieco głębiej wglądnęli, i w interesie samej cywilizacyi zadali sobie pytanie: jakie następstwa mieć może owa bezmierna nagromadzona nienawiść i zemsta między dwoma narodami, której olbrzymie gruzy Paryża mają być nie pomnikiem, ale wiekową pamiątką? Wiekową też wojną odwet zagraża cywilizacyi, bo pojednanie jeżeli możebne, to tylko na polu humanitaryzmu nastąpić może. Droga to równie daleka, jak niebezpieczna; bo aby na to pole się dostać, trzeba wprzod dzieło opatrzne, to jest narodowości ogłosić kłamem, z praw je wrodzonych obedrzeć, i takowym zaprzeczyć, zmuszając miliony ludzi do uznania, że szaleństwem było i po prostu głupstwem walczyć za prawa swojego narodu. Czy ostatnim celem cywilizacyi ma być humanitaryzm czyli kosmopolityzm, jak ostatnim wyrazem dzisiejszej polityki jest siła, i czy przez nią do niego dojść mamy: oto pytanie, jakie stawia bombardowanie Paryża.

A ludzkość? Bo i ludzkość spogląda na to dzieło zniszczenia, na ów taniec śmiertelny Holbeina, do którego w końcu cała Europa będzie zaproszona. Ludzkość nie troszczy się ani o politykę ani o cywilizacyę, nie słucha ironii zawartej w depeszy pruskiej, ani zacietości, jaką tchnie protest francuski. Namiętność nie ma do niej przystępu. Ona widzi tylko dwa miliony mieszkańców, których głód, zimno, śmierć i zniszczenie do rozpaczy przywieść nie mogą; patrzy na owych starców, kobiety i dzieci w pośród pękających bomb i granatów, wznieconych pożarów, walących się murów, słucha jęku boleści rannych i konających... Uwielbia, patrzy, słucha, a na ów widok krwi i okropności, który jak zmora ją gniecie, pyta się, jak wobec niepojętej katastrofy: czy to tak być musi? Ludzkość „konieczności“ takiej nie pojmuje. Inne jej objawione zostały przez Opatrzność prawidła, innemi też żyje uczuciami. Odwraca się tak dobrze od sprawców tego dzieła, jak od tych, co na nie zezwalają, a schylając głowę, powtarza: Niedocieczone są Twe dopuszczenia Panie!...

---

Odebraliśmy w dalszym ciągu następujące o obecnej wojnie uwagi:

Zdaje mi się, że mojem zapatrywaniem się na rzeczy nie ubliżam wcale Paryżowi, ani też nie utrzymuję bynajmniej, żeby on już nie miał dla Francyi żadnego uroku; ale to pewna, że w obecnych okolicznościach może i musi ona przywiązywać do niego tylko militarne znaczenie spotęgowane ważnością pozycyi i ogromem twierdzy, oraz wysileniami, do jakich nieprzyjaciela kuszenie się o jego zdobycie zmusza. Korzyści, jakie ztąd dla Francyi wypłynęły nawet dotychczas, są zbyt wielkie i widoczne, żeby ich dowodzić trzeba; nie wchodząc w szczegóły, nie wyliczając uchwał i rozporządzeń tyczących się rekrutacyi, zaciągania pod sztandary tych lub owych klas wieku, organizacyi korpusów i mniejszych lub większych oddziałów, formowania obozów, fabrykacyi i zakupna broni, dość się przypatrzeć tym licznym i coraz liczniejszym, coraz lepiej wyćwiczonym, coraz bardziej prawdziwem wojskiem zostającym zastępom, aby przyznać, że rząd prawdziwych cudów dokazał i że od 4go a względnie od 19go września każdą chwilę czasu wyzyskać i użyć należycie umiał. Zasługi jego tem większe, że odkąd zaczął swoją olbrzymią pracę, zaraz z początku Strasburg poddać się musiał, a wkrótce potem Bazaine zakończył karyerę godną swojej całej przeszłości i charakteru napoleońskiego powiernika. Lecz cios, jaki Francyę spotkał przez kapitulacyę Metzu, zasmucił ją, ale ani jej nie przeraził, ani przerwał na chwilę roboty władzy koło obrony krajowej, nie zmienił w niczem postanowień rządu, ani mu przeszkodził odrzucić warunków pokoju przez Prusy proponowanych i zerwać negocyacyj wersalskich.

Przyznaję, że do owej chwili sam należałem do tych, którzy nie wierzyli w skuteczność dalszego prowadzenia wojny przez Francyę. Nikt mi pewno nie zarzuci, abym czerpał moje zdanie w tutejszych dziennikach, albo żebym go naginał za wiatrem, który koło mnie wieje; ale jak z drugiej strony zaczęto wspominać o wojnie na noże, o powszechnej rewolucyi itd. jako o jej środkach ratunku, nie mogłem ani jej życzyć tego rodzaju zbawienia, ani też uwierzyć, aby ona sama w nim pokładała swoje nadzieje. Byłem bowiem, jestem i być nie przestanę tego przekonania, opartego na faktach tak jasnych, tak niezbitych, że chyba zła wiara widzieć ich nie chce, iż główna i jedyna przyczyna klęsk Francyi leży w kierunku rewolucyjnym polityki; a ponieważ Napoleon III był pierwszym władzcą Francyi, który tę politykę popierał zamiast jej się opierać, przewidywałem zawsze, że jego panowanie Francyę osłabia, że jest dla niej fatalnem, że ją izoluje zupełnie, że ją pozbywa aliantów a przyczynia jej rywalów i wrogów potężnych. Nie dość na tem; w samych jego powodzeniach upytrywałem nieszczęście, i w moich oczach były one tem zgubbniejsze dla Fracyi, iż kołysając ją w tem mniemaniu, że ona na nich korzysta, zasłaniały przed nią przepaść, do której lekkomylnie i bezwiednie pchaną była. Nareszcie, w jakiejże to epoce potęga Francyi wzrastała, jaki był natenczas jej ustrój wewnętrzny, pod wpływem jakiej idei, jakich zasad ona się rządziła i działała na zewnątrz? Wszak widzimy, że wyjąwszy Sabaudyi i Nizzy, których nabycie teraz gorzko opłakiwać musi, od r. 1789 ani piędź ziemi jej nie przybyła; a zanim zyskała bezpieczne granice, zanim mogła sobie zapewnić ich posiadanie traktatami, zanim doszła do szczytu potęgi i wpływu, wieleż to walk musiała stoczyć, aby bydź przedewszystkiem niezależną! Zalana i zdobyta prawie przez Anglików, odparła, wygnała najeźdźców; a zaledwie skończyły się wojny o niepodległość, zaczęła jej zagrażać Hiszpania i cesarstwo Niemieckie. Lecz i te nowe niebezpieczeństwa jej nie ugięły; a wyszedłszy z nich zwycięzko, uczuła potrzebę i znalazła w sobie dość siły, aby się od nich zawsze zasłonić i doszła nawet tak daleko, że wzięła odwet na nieprzyjacielu.

Aby tyle dokazać, siła matryalna nie wystarczała; trzeba było tej moralnej siły, którą daje wiara i patryotyzm; jak narodzeniu się Polski przyświecała wiara katolicka, połączyła z nią Litwę i dała jej Kordeckiego, tak samo od przyjęcia chrztu zaczyna się właściwie historya Francyi, łączenie się jej różnych części, a potęga, wiara wciela się u niej w Dziewicy Orleańskiej. Zbyt wiele więc Francya zawdzięczała zasadom katolickim, aby mogła stać się im niewierną. Kościół, tych zasad stróż i nauczyciel, który nigdy nie ugiął czoła przed żadnym gwałtem ani despoty ani tłumu, nakazywał je zastosowywać w życiu i w stosunkach prywatnych i publicznych, szanować prawa i właściwości każdego kraju, zasłaniając tym sposobem słabszych od przemocy silniejszych. Pod jego opieką i powagą wyrobiło się więc pojęcie prawa publicznego i międzynarodowego, przed którem wszyscy byli równi, i każdy mógł stosownie do swoich zwyczajów i potrzeb rozwijać się swobodnie. Tam, gdzie i dopóki te pierwsze warunki prawdziwego szczęścia, wolności i postępu znalazły się zagruntowane, powstało i utrwaliło się zamiłowanie ziemi ojczystej, które przez wieki pielęgnowane wcieliło się w fakt, i utworzyło większe lub mniejsze, lecz jedynie prawdziwe, bo na słuszności i prawie oparte i ustalone narodowości. Gdzie na mocy feudalnego prawa nastąpiło stopniowe ich ściślejsze połączenie, nazwane one zostały tu lub owdzie prowincyami; lecz powstałe ztąd większe całości tem były silniejsze, im więcej zostawiały swobód każdej ze składowych części, które im bardziej widziały tem uszanowaniem swoich praw zabezpieczone na przyszłość szczęście, tem chętniej i goręcej miłowały wspólną ojczyznę.

Taką przeto na pojęciu katolickiem prawowitości opartą ojczyzną stała się z czasem dla Bretończyka, dla Gaskończyka, dla mieszkańca Normandyi, równie jak Prowancyi itd. Francya, jaka pod monarchami, w tem samem źródle co i ona czerpiącemi swoją prawowitość, przetrwała w tym ustroju do 1789; a skoro tyle zdziałać, i tak potężną do tego czasu stać się mogła, dowodzi to najlepiej, że właśnie wtenczas, kiedy była jakby federacyą, patryotyzm jej mieszkańców musiał być wielki i silny.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Peszt 14 stycznia.

§. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej minister wojny przedłożył projekt mający ważność i wielką doniosłość nietylko dla monarchii ale i dla naszego kraju. Idzie o taką dyslokacyę wojsk, aby każdy pułk stanął załogą we własnym swoim kraju — co większa, we własnym okręgu rekrutacyjnym, a przynajmniej w bezpośredniej bliskości swojego okręgu. O tę reformę walczono od lat kilku. Węgrzy i Polacy domagali się jej nietylko z powodów militarnych, ale także dla przyczyn narodowych; lecz zwolennicy dawnego systemu *divide et impera* mając za sobą długoletnie doświadczenie, iż pułkami węgierskiemi łatwo pokonywać Włochów, włoskiemi i niemieckiemi Polaków, a polskiemi Węgrów, opierali się tej reformie ile możności. Wprawdzie nie w zasadzie, bo w zasadzie zgodzono się na nią już od dwóch lat, lecz przeprowadzenie zasady postępowało zbyt zwolna, delegacya austryacka za mało na ten cel przeznaczała funduszów, zaś administracya wojskowa nawet i małych funduszów nie wypotrzebowała na przyjętą w zasadzie dyslokacyę.

W tym roku delegacya węgierska zdobyła się na krok śmiały i stanowczy. Oświadczyła ona rządowi, iż nie przystąpi do rozpoznania budżetu wojennego dopóty, dopóki minister wojny nie wystąpi z projektem dającym mu możność przeprowadzenia zupełnej dyslokacyi w jednym roku. I stała silnie przy swojem poufnem oświadczeniu. Delegacye zostały otwarte dnia 24 listopada, a delegacya węgierska ignorowała budżet wojenny do tego stopnia, że nawet jej komisya nie przystępowała aż do wczoraj do obrad stanowczych. Wczoraj stało się jej zadość. Minister wojny wniósł, jak na wstępie wspomniałem, w delegacyi austryackiej w mowie będący projekt, i nie ulega żadnej wątpliwości, iż przejdzie w całości, gdyby bowiem Niemcy byli mu przeciwni, to przy wspólnem obu delegacyj głosowaniu Polacy staną po stronie delegacyi węgierskiej.

Projektowana dyslokacya będzie kosztować 830 tysięcy złr.

W ślad za nią nastąpić musi decentralizacya zarządu zapasów wojskowych i wojennych, tudzież podział armii tak, iżby jej podział pokojowy był gotowym *ordre de bataille* na wypadek wojny.

---

### Zurich 13 stycznia.

(*K.*) Początek wyprawy Bourbakiego wypadł dla Francuzów szczęśliwie. Wiemy tu dzisiaj z wszelką pewnością, że pod Rougemont pobito Prusaków i wypędzono ich ze wsi Villesexer. Werder po prostu minął się z prawdą, przypisując w depeszy wysłanej do Versalu pomyślność orężowi pruskiemu. Jeżeli Francuzi zdołają utrzymać się przy zdobytych pozycyach, którym strategicy wielką przypisują ważność, i jeśli dalej szczęśliwie operować będą przeciw Werderowi, tedy wyprawa Bourbakiego może mocno wpłynąć na dalszy bieg wojny. Razem z potwierdzeniem bowiem zwycięztwa pod Rougemont odebrano tu wiadomości rzucające światło na cel tej wyprawy. Francuzi po pobiciu Werdera przecięliby Vogezy i podążyli ku Epinal a potem ku Nancy, posunęliby się nawet aż do Frouard i zajęliby nietylko drogi żelazne wiodące z Badeńskiego do Alzacyi i wnętrza Francyi, ale opanowaliby linie, któremi Prusacy sprowadzają transporta pod Paryż. O odsieczy Belfortu Bourbaki nie myśli. Jest to rzecz, która sama przez się przyjdzie do skutku, jeśli mu szczęście posłuży w przeprowadzeniu głównego planu. Co o tej odsieczy głosiły dzienniki francuskie, było tylko puszczanem w obieg dla złudzenia nieprzyjaciela, I podczas gdy tenże spodziewał się napadu na Montbeillard i Delle, Bourbaki wcisnął się niespodzianie między Vesoul i Belfort, odcinając takim sposobem Treskowa od Werdera. Jeśli się zwinie, będzie miał wnet drogę otwartą ku Alzacyi. Ośm dni temu koncentrował on swoje wojsko w Besançon, 8go był już w Montbozon, podczas gdy telegramy głosiły, że główna jego kwatera w Dijon. Możecie z tego miarkować, że Francuzi nauczyli się nieco oględniejszego postępowania.

Tu cała uwaga zwrócona na tę wyprawę. Twierdzą bowiem, że od niej zawisły dalsze losy wojny. Jeśli Bourbakiemu powiedzie się, mówią — to Francuzi mogą liczyć na wypędzenie Prusaków; jeśli zaś nie, to będą musieli przyjąć taki pokój, jaki im Bismark podyktuje, bo dalsze prowadzenie wojny stanie się niepodobnem. Życzą naturalnie Szwajcarowie jak najgoręcej powodzenia orężowi francuskiemu — i to do tego stopnia, że dziś rozpuszczano już pogłoskę po mieście, jakoby Werdera wpędzili Francuzi do Szwajcaryi, gdzie musiał broń złożyć. Radość była powszechna z tego powodu, wszakże wieści te nie potwierdziły się dotąd.

Z nad granicy i z pod Belfortu wiele jest świeżych nowin, które streszczam w następnie. W wojsku oblegającem wielki niepokój. Baczność podwojona, by ujść napadu nieprzewidzianego. Przednie straże obozów nieprzyjacielskich śledzą się wzajemnie, i nie ma dnia, w którym by nie było potyczki. Wolni strzelcy bowiem francuzcy kryjący się po lasach, nie dają spokoju Prusakom ni dniem ni nocą. We wtorek wysłali Prusacy z Croix rekonesans do Abbévillers, który się spotkał z moblotami zajmującymi Blamont i okoliczne wioski. Wywiązał się z tąd dość gęsty ogień, który ustał około 3 godziny z południa. Tą razą mieli Prusacy działa — wszakże potyczka skończyła się na niczem, bo z obu stron były straty nie wielkie. Co się tyczy samej twierdzy, to postępy Prusaków nie wielkie. Została wprawdzie otwarta trzecia paralela i w sobotę bomby pruskie zapaliły dworzec kolei żelaznej w Belforcie — lecz straty Niemców są za to bardzo znaczne. Zdobycie wsi Daujoutin, którego doniosłość tak wynosiły pruskie depesze, nie pociągnie za sobą spodziewanych skutków. Trudno się będzie Prusakom utrzymać przy tej pozycyi, gdyż leży ona w obrębie dział twierdzy. Przytem nie 700 Francuzów wzięto w niewolę, tylko 300. Nie widziano bowiem więcej w Fontaine i Dannemaire, którędy jeńców prowadzono. Kosztowało zresztą to zdobycie i Prusaków wiele, tak w zabitych i rannych jakoteż wziętych w niewolę przez Francuzów. Do Porrentruy, gdzie jest ambulans urządzony przez Szwajcarów, coraz nowe przychodzą transporta rannych a szpitale w Châtenay i Lachapelle przepełnione. W niedzielę Prusacy nie przestawali bombardować, w poniedziałek słabo tylko podtrzymywali ogień we wtorek przycichli zupełnie. Mówią także, że Francuzi wydarli Prusakom podstępem *l'Isle sur le Doubs*, i wzięli przy tej sposobności 500 jeńców. Wczoraj kanonada pod Belfortem znowu wielkie przybrała rozmiary. Pod cytadelą Barres, do której szturmować chcieli jednocześnie, gdy Daujoutin brali, ponieśli Prusacy dotkliwą klęskę. Cały oddział został zniszczony. Osoba, która tu przyjechała z Delle, tak o tem opowiada: Komendant tej cytadeli wszedł z Prusakami w układy, i chciał ją poddać. Listy odnośne jednak przełowił pułkownik Denfer, dowódzca twierdzy, i umyślił skorzystać z zamierzonej zdrady. Podał on umówione znaki Prusakom, i gdy ci podeszli pod cytadelę, przyjął ich krzyżowym ogniem kartaczowym. Co nie legło od kul, to utopiło się w jeziorze de la Forge, którego lód załamał się pod uciekającymi. Tego samego dnia rozstrzelano także zdrajcę. Cały ten wypadek potwierdzają listy z Belfortu, dodając, że zginęło w tej wyprawie 800 Prusaków.

Pisałem w poprzednim liście, że należy oczekiwać wzmocnienia wojsk szwajcarskich, rozstawionych nad granicą. Wzmocnienie to nastąpiło już. Bundesrath rozkazał bowiem jednemu batalionowi przyłączyć się do 7 brygady, która pełni służbę od strony Belfortu. Według nowszych wiadomości atoli wzmocnienie to na nic się nie przyda, bo do wielkich bitew pod Belfortem nie przyjdzie prawdopodobnie.

W Alzacyi Prusacy wydają prawdziwie drakońskie prawa przeciw tym, co się ważą zaciągnąć do wojska francuskiego, lub jakimkolwiek bądź sposobem pomagają Francuzom. Kary za przestępstwa tego rodzaju są oznaczone od 2 miesięcy więzienia lub 750 fr. aż do 20 lat robót i 37,500 fr. Mimo to, mnóstwo Alzacczyków przekrada się, jak to donosiłem, przez Szwajcaryę do Francyi. Z powodu tego, jedna z tutejszych gazet robi słuszną uwagę, że jeśli Alzacya zostanie przyłączoną do Niemiec, to będzie dla nich tem, czem była Wenecya dla Austryi... Lecz nietylko przeciw Alzacczykom samym srożą się Prusacy; dostało się od nich i Polakom przebywającym w tej prowincyi. Wyszedł bowiem rozkaz, aby we 24 godzin opuścili kraj i pod karą więzienia nie wracali doń więcej. Środków na podróż nie dano im żadnych, opatrzono ich tylko w tak zwane Zwangspassy do granicy Szwajcarskiej. Przeszło 300 osób zostało takim sposobem wypędzonych. W Bazylei po części Szwajcarzy utworzyli osobny komitet mający na celu umieszczenie i wsparcie tych biedaków.

---

### Rzym 9 stycznia.

W ostatnim liście zacząłem był pisać o ambasadzie francuskiéj we Florencyi a to głównie w tym celu, aby sprowadzić do rzeczywistéj wartości owo wystąpienie p. Senard w imieniu rzeczypospolitéj francuskiéj, który w dokumencie swoim zaraz po 20 września wydanym do rządu włoskiego jakoby uprawniał gwałt dokonany na Rzymie, i aby następnie określić bliżéj charakter obecny stosunków między Francyą a Italią.

Przedewszystkiem potrzeba wiedzieć, że p. Senard nie był posłem zwyczajnym republiki przy gabinecie florenckim. Zastępował tam kto inny miejsce posła zwyczajnego. Albowiem kiedy po upadku Napoleona p. Malaret został odwołany przez nowy rząd francuski, pozostał tam na jego miejscu jako *chargé d'affaires*, pierwszy sekretarz ambasady p. Villestreux, i ten był rzeczywistym

---

## Część literacko-artystyczna.

## Teatr.

*Marya Joanna* dramat ludowy w 5 aktach, pp. Dennery i Malieu.

Sztuka powyższa, którą pani Hoffmann tego roku na benefisowy występ obrała dla siebie, datuje z dobrych czasów bulwarowego dramatu paryskiego, kiedy bawiąc publikę teatralną zdrowym pokarmem umysłowym, starano się ją zarazem nauczać, moralizować i podnosić. Osnowa dramatu jest nader prostą. Uboga, uczciwa i pracowita dziewczyna, zebrawszy w pocie czoła długoletnią pracą sumkę niezbędną do założenia skromnego gospodarstwa, poślubia wbrew radom przyjaciołek, młodego rzemieślnika, cieślę z profesyi, który z dobrem sercem łączy słaby charakter, skłonność do próżniactwa i zamiłowanie hulanek. Mija kilkanaście miesięcy, rodzina pomnaża się przybyciem dziecka, mąż próżnuje, trwoni czas i zarobek żony, która skutkiem nędzy, bezsennych nocy i zmartwienia, jest w stanie niemowlęcia swą piersią wykarmić. Idąc za radą lekarza, Marya decyduje się oddać chłopczynę do mamki za pieniądze igłą po nocach zarobione; lecz właśnie w chwili, kiedy złożyła owe trzydzieści franków, życie dziecięciu mające uratować, mąż, który już skłaniał się na lepszą drogę, skuszony przez przyjaciela wielkiego nicpotem, zabiera skarb Maryi i przepija go w szynku. Biedna kobieta widzi się zmuszoną oddać syna do domu podrzutków, zkąd dziecię wykrada Włoch lekarz, oszust skończony, aby go podstawić na miejsce zmarłego dziecka bogatej wdowy, której rękę tym sposobem ma otrzymać. Odtąd wzrasta charakter melodramatyczny sztuki, kończącej się według uświęconego zwyczaju zwycięztwem cnoty i ukaraniem występku. Wielkie prawdopodobieństwo intrygi i naturalność akcyi, rozwijającej się w szeregu prawdziwie dramatycznych sytuacyj, nadaje sztuce niezwykłą wartość estetyczną i sceniczną. Znać tam rękę doświadczonego pisarza, obznajomionego z wymaganiami desek teatralnych i znającego drogę do serc i umysłów słuchaczy.

Rola tytułowa śmiało zarysowana i starannie przeprowadzona, jest nader wdzięczną i wcale nie łatwą. Nie pogardzały nią znakomite artystki rozmaitych teatrów, lecz brały ją zwykle za wysoko, zanadto tragicznie, z domięszaniem patosu, dającego się trudno pogodzić z pochodzeniem i naturą Maryi Joanny. Pani Hoffmann, równie jak panna Wolter w Wiedniu, oddała ją w właściwej mierze, łącząc szczęśliwie ludowy charakter Maryi z dramatycznością położenia; była kobietą swego stanu, prostą, głęboko czującą, żoną i matką zranioną w tem co ma najdroższego, rządzącą się instynktem serca, tkliwą, odważną i wytrwałą. Realizm nie przekraczający granic piękna, starannie utrzymana skala uczuć i głosu, przyczyniły się bardzo wiele do spotęgowania efektu. W głównych chwilach publiczność była niezwyczajnie a słusznie zainteresowaną i wzruszoną, mianowicie kiedy Marya Joanna zbliża się do kołyski mniemanego dziecka p. de Bussières i poznaje w niem swoje własne, szmer wzruszenia przebiegł po całym teatrze. — Podnieść także trzeba wierne scharakteryzowanie Maryi w pierwszym akcie, doskonale uchwycony kontrast między młodą dziewczyną świeżo poślubioną Bertrandowi, a zbiedzoną kobieciną i zakłopotaną matką w akcie drugim; następnie scenę, w której Marya przypomina sobie o istnieniu domu podrzutków i na klęczkach usprawiedliwia się przed Panem Bogiem z zamiaru oddania tam dziecka; dalej bardzo dramatyczną scenę z p. de Bussières, która dostarcza Maryi środków potrzebnych do odzyskania dziecięcia; nakoniec sceny odegrane w szpitalu obłąkanych. W ogólności rolę Maryi Joanny liczyć można pod względem konturów i szczegółów do najlepszych i najszczęśliwszych kreacyi pani Hoffman. Publiczność licznie zgromadzona gorącemi oklaski oddała sprawiedliwe uznanie, należne talentowi i sumiennej pracy zasłużonej i sympatycznej artystki.

Całość przedstawienia Maryi Joanny poszła gładko i dobrze. Role były odpowiednio obsadzone i z małym wyjątkiem poprawnie odegrane, między innymi p. Ładnowski (syn) trafnie oddał charakter Bertranda, ale obok Maryi Joanny największą zwracał uwagę Dr Appiani (p. Fiszer), czarny charakter starej komedyi, rola bardzo trudna, delikatna, pod wielu względami nawet niebezpieczna. Dostała się artyście młodemu, który cały zasób wykształcenia scenicznego czerpał z praktyki na deskach krakowskich. Sposób w jaki p. Fiszer wywiązał się z swego zadania, jest nowym dowodem jego niepospolitego talentu, który z czasem przy pracy, pilności i dobrym kierunku, może stać się ozdobą sceny polskiej. Praca i pilność, to osobista rzecz artysty, a pod tym względem widać w p. Fiszerze, że swój zawód bierze na seryo, że myśli, zastanawia się i rozumuje. Każda z większych ról jego nosi cechę pewnej całości organicznej i piętno prawdy. Niedopisuje mu za to chwilowo głos, który jest niedość silny i wyrobiony, i który wymaga wielkiego starania. Brakuje mu także często swobody w postawie i ruchach, które mianowicie co do rąk bywają zanadto jednostajne. Szczególnie wiele obiecującym w p. F. jest wzrok, dar nie do pogardzenia na scenie zawsze, a szczególnie w fachu ról charakterystycznych.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad jednym z najmłodszych artystów krakowskich dla tego, że zdaje się nam zasługiwać ze wszech miar na uwagę Dyrekcyi teatralnej, na której spoczywa obowiązek pielęgnowania i rozwijania prawdziwych talentów. Scena krakowska ma prawo szczycić się z wykształcenia kilku pierwszorzędnych artystek i artystów polskich; obecnie nadarza się sposobność zastąpienia stopniowo ubytku jaki przez wyjazd p. Rapackiego poniosła. Do tego trzeba koniecznie więcej baczyć na artystyczny kierunek, zachęcać do pracy i ułatwiać usiłowania indywidualne, wprowadzić więcej staranności reżyserskiej. Jest to niezbędnym warunkiem pomyślności teatru.

reprezentantem Francyi, tak jak tu w Rzymie po dobrowolnem podaniu się do dymisyi p. Bannevillle (bo ten nie został odwołany) pozostał reprezentantem podobnym p. Béhenne, i jest nim aż dotychczas, a mogę was zapewnić, że bardzo czynnym i bardzo przychylnym Papieżowi. Pan Villestreux był więc zwyczajnym francuskim pełnomocnikiem, a p. Senard przyjechał do Florencyi w nadzwyczajnéj misyi, naprzód niewątpliwie w tym celu, aby republika była uznana, a potem prawdopodobnie aby pozyskać Italię i postarać się czy czego na korzyść Francyi nie da się uzyskać. Wcale nie było w jego instrukcyach porozumienie się o Rzym, a o to głównie rzecz idzie. Kiedy przeto ów swój akt odnoszący się do Rzymu wymierzył do rządu włoskiego uczynił to nie mając do tego żadnego prawa; każdy bowiem posłaniec nadzwyczajny tylko w granicach swéj misyi działać może, i w tem się różni od zwyczajnego, który jest do wszystkich a wszystkich spraw. Dokument tedy p. Senard jest tak dobrze jakby nic nieznaczący, wyraża jego prywatne opinie i opiera się na jego własnéj odpowiedzialności. Francya za niego nie odpowiada; i jeśli się go dotąd nie wyparła, tedy w każdéj chwili może się to uczynić.

Ale Włochom chodziło tylko o pokazanie światu, że nowy rząd francuski jest za nim w sprawie rzymskiéj; czy owa nota p. Sénard ma wagę czy jéj nie ma, to im wszystko było jedno; chodziło im tylko o efekt. To też go mieli, świat cały uwierzył, że Francya, a przynajmniéj jéj rząd republikański jest z nimi raz na zawsze. Trzeba przyznać na nowo, że są zręczni, i mają wytrwałość i szczęście w téj swojéj zręczności. Bo ani wątpić można, że dyplomaci Włoscy zbyli p. Sénard papierkami obietnic i czczych słowek, kiedy mu wyciągali z kieszeni poselskiéj ciężką i brzęczącą monetę owego aktu publicznego.

P. Sénard powołany do Tours musiał z Florencyi wyjechać skończywszy swą misyę bezowocnie dla Francyi, a tak korzystnie dla rządu włoskiego. Lecz miał z sobą sekretarza p. Cléry. Rząd włoski ze swojéj a p. Cléry ze swojéj strony umyślili, że wyborną będzie rzeczą kiedy po wyjechaniu pryncypała pozostanie we Florencyi sekretarz który nie odebrał rozkazu wracania do Francyi. P. Cléry rachował, że tym sposobem ma zapewnioną na czas jakiś wysoką posadę a rząd włoski opierał swoje rachunki na dobréj woli sekretarza i wnosił, że go będzie mógł użyć do jakiego innego aktu, nie mniejszy efekt mogącego zrodzić od aktu p. Senard. I natychmiast zabłysła przed myślą mężów stanu Italii jenialna idea: to p. Cléry będzie towarzyszył królowi przy jego wjeździe do Rzymu; i tym sposobem zada się kłam wszystkim twierdzącym, że dyplomacya nie pochwala przeniesienia stolicy do Rzymu i że w niem nie uczestniczy; tym sposobem będzie ktoś z dyplomacyi przy wzięciu Rzymu w posiadanie ze strony Włoch. Rząd zamienił swoje idee z p. Cléry i ugoda stanęła.

Kiedy się tak z jednej strony gra układała, wmięszał się do niej z innej strony jakiś niespodziany aktor, i uczynił z niej prawdziwą komedyę, tylko z innem zakończeniem. Zdaje się, że tą osobą był sam p. Villestreux, który o wszystkiem zawiadomił hr. Chaudordy, ministra *per interim* spraw zagranicznych we Francyi. Chaudordy czekał do ostatniej chwili, bacznie trzymając w ręku sznurek całej gry, i udało mu się pociągnąć za sznurek w w danej chwili w sam raz, to jest, że zatelegrafował z Bordeaux do Florencyi 30go grudnia, w przededniu wyjazdu króla do Florencyi, przesyłając rozkaz p. Cléry udania się tego samego dnia lub nazajutrz zrana do Bordeaux bez żadnej zwłoki i bez żadnej wymówki. Prawdziwie, że tą razą komedya się skończyła zupełnie niespodzianym sposobem dla samychże autorów i dla aktorów.

Po tej scenie widać, że rząd francuski chciał koniec położyć temu półzawieszeniu poselstwa we Florencyi, w jakiem się ono dotąd znajdowało, i postanowił mianować rzeczywistego posła. Wybór jego padł na p. Rosthan, dawnego posła Napoleona przy dworze holenderskim. Nie doszły mnie o nim żadne szczegółowe wiadomości, ale samo jego położenie i ogólne wskazówki każą wnosić, że to osobistość zacna i godna. Pierwszą szczęśliwą wróżbą jest to, że chociaż służył za Napoleona, republika go jednak używa do tak wysokiego posłannictwa. Wyraźnie jest on jakoby w tem samem położeniu co i p. Chaudordy, który za Napoleona był szefem bióra w ministeryum spraw zagranicznych. Otóż trzeba wiedzieć, że za cesarstwa było w służbie wielu zacnych ludzi, szczególniej w dyplomacyi, tylko wszystkich takich zacnych mężów spotykała ta kolej, iż dochodzili wprawdzie do wysokich urzędów, ale nie do najwyższych, tak samo jak na poselstwie dochodzili do ambasad, ale tylko do drugorzędnych, tak, że na pierwszorzędnych miejscach lub ambasadach chyba przez omyłkę mogli się widzieć kiedy umieszczonymi. P. Rosthan tedy był na takiej drugorzędnej ambasadzie, bez nadziei pójścia wyżej kiedykolwiek, i to jest ten dobry znak, o którym mówię, jak drugim takim znakiem jest to, że był wybrany przez p. Chaudordy, który już złożył dowody swojej zacności osobistej, i więcej niż to, bo daje widzieć, iż jest człowiekiem zasad. Dzisiaj doniósł telegraf, że p. Rosthan już przybył na swoje miejsce do Florencyi.

Tyle co do tamecznej ambasady francuskiej. Muszę na chwilkę jeszcze powrócić do pobytu króla w Rzymie.

Pisałem, że znalazł w kasie rzymskiej 300,000 lirów, z których 200,000 dał na poszkodowanych. Muszę sprostować cyfry, bom się dokładnie o nich dowiedział. W kasie rzymskiej znalazło się 500 tysięcy lirów, król dał rzeczywiście na cel powyższy 200,000.

Drugą rzeczą której zapomniałem, albo raczej na którą nie zważałem, był list króla do Papieża. Dzienniki tutejsze głośno o nim mówiły, i mogę wam treść jego dokładnie podać. Pisał król, że donosi Ojcu Św. o tem, że przyjechał do Rzymu, aby nieść pomoc nieszczęśliwym poszkodowanym przez wylew. Ma sobie za obowiązek sprawić się Ojcu Św. o tem, a razem zapewnić gó o najszczerszych intencyach i życzeniach i synowskiem przywiązaniu i czci. Oto cały list. Nie było mowy o wizycie, to jest nie prosił o nią, a co jeszcze godniejsza uwagi nie prosił o błogosławieństwo. Była w tem pewna racya, bo wiedział, że ani jednego ani drugiego nie otrzyma: więc wolał nie prosić nadaremnie. Zresztą ani słowa o prawdziwej przyczynie jego przyjazdu; i rozumie się, że *a fortiori* trzeba mu było o tem milczeć. Papież wyraził się o tym liście a z jego powodu o królu z wielkiem politowaniem.

Ponieważem wspomniał o Papieżu, więc na końcu dodam, iż zastanawia wszystkich jak jest zdrów, jak przytomny, jak silny. Com pisał o jego zaziębieniu, już dziś minęło zupełnie. Uważają to wszyscy wierni za jakiś szczególny dowód opieki i łaski Bożej nad kościołem; bo jakem się już raz wyraził, Papież tem jednem dzisiaj, że żyje i że zdrów, tyle dla kościoła czyni ile dawniej najświetniejszemi swemi czynami.

---

**Kraków** 16 stycznia. Sąd wyższy krakowski mianował Dra Zygmunta Lewandowskiego lekarzem sądowym w Krakowie.

---

Dyrekcya skarbowa krajowa mianowała Piotra Kolbuszewskiego, kontrolora przy sprzedaży soli w Stebniku, tymczasowym poborcą 2ej klasy przy sprzedaży soli w Lacku.

---

**Wiedeń** 15 stycznia. Na dwóch ostatnich posiedzeniach delegacyi austryackiej w Peszcie, z których podajemy sprawozdanie, przyjęto prawie wszystkie tytuły główne budżetu wojennego zgodnie z wnioskami wydziału budżetowego. Tak wnioski mniejszości, równobrzmiące z przedłożeniem ministra wojny, jak i te które przewyższały w żądaniach wnioski większości pod względem wykreśleń, pełne posiedzenie delegacyi odrzuciło.

Zanim w piątek przystąpiono do porządku dziennego przedłożył przewodniczący dwa wnioski ministra wojny. W pierwszym z nich żądał tenże na przeprowadzenie podziału wojska według okręgów werbunkowych lub w ich pobliże i na pokrycie zakupna rozmaitych materyałów, oraz na ich rozkład ułatwiający mobilizacyę jednorazową kwotę 2,536,257 złr.; w drugim zaś na pomnożenie sztabów i dywizyj brygad, i t. p. kwotę 281,244 złr. Przechodząc do porządku dziennego przyjęto tytuły od 4 do 11 zgodnie z przedłożeniem wydziału.

Przy tytule 5: Zakłady naukowe wojskowe, przy którym wydział ze względu na ważność tych zakładów wniósł, aby uchwalono kwotę 1,063,442 złr. (rząd wnosił 1,080,705 złr.), przemawiał Dr Rechbauer za wnioskiem mniejszości; podniósł mianowicie, że przy zakładach naukowych wojskowych używani są nauczyciele za nadto wysoko płatni i dla tego wniósł, aby wykreślić 47,000 złr. Dr Weber był za zniesieniem zakładów nauczycielskich dla podoficerów. Dr Figuly przemawiał również za wnioskiem mniejszości. Minister wojny broniąc przedłożenia rządowego wykazywał, jakie uznanie znalazły jego zasady co do reformy zakładów w mowie będących i przytoczył, czego się w nich wojskowi uczą, wyrażając zarazem powątpiewanie, aby w szkołach cywilnych za te same pieniądze mogli się tego samego nauczyć. Niepodobna jest naraz znieść wszystkie zakłady. Podczas głosowania przyjęto wniosek wydziału.

Tytuły 6 do 11 przyjęto prawie bez dyskusyi; tytuł 12 po obszernem wyjaśnieniu pułkownika Tunklera, tytuł 13, 14 i 15 wraz z wniesionemi rezolucyami, wreszcie tytuł 16 i 17 przyjęto również według wniosku wydziału.

Dłuższa zaś dyskusya wywiązała się przy tytule 18: Pogranicze wojskowe. Wydział wniósł, aby wykreślić cały tytuł. Minister wojny zwracał uwagę, że rozwiązanie pułków potrwa jeszcze kilka miesięcy oraz że żąda kwoty 980,373 złr. nie na administracyę lecz na wojsko, które jest integralną częścią wojska austryackiego i które walczyło za państwo na wszystkich polach wojny w Europie. Pogranicze, dopóki istnieje, jest instytucyą wspólną, koszta przeto pokryte będą według stosunków kwot. Jest on za wcieleniem Pogranicza bo w obecnem życiu ludów jest ono anomalią, lecz stosunki nie dozwalają, aby je gwałtownie rozwiązać. Dr Rechbauer nie chce, aby w stanowisku prawnopolitycznem Pogranicza stworzono prejudykat; jest tylko dla tego za wykreśleniem gdyż koszta mogłyby być pokryte z własnych dochodów, które z Pogranicza wynoszą dwa miliony, a koszta tylko 700,000 złr. Podatki wpływają do skarbu węgierskiego.

Pułkownik König powiedział, że dochody z lasów są bardzo szczupłe, gdyż od listopada 1869 lasy są pod wodą. Dr Banhans utrzymywał, że Pogranicze ma skarb w samem drzewie, wynoszący kolo 20-milionów, który trzeba tylko umieć wydobyć, inaczej utraca się go nie sprzedając zasobów drzewa. Minister wojny oświadczył dalej, że Pogranicze potrzebuje także pieniędzy na cele kultury, nie posiada bowiem dotychczas kolei żelaznych. Podczas głosowania odrzucono przedłożenie rządowe.

Tytuł 22 przyjęto bez dyskusyi według wniosku wydziału. Do tytułu 23 zgłoszono wniosek mniejszości. Dr Grocholski wniósł imieniem tejże mieszczenie kwoty 1,981,000 zlr., tak jak wymaga przedłożenie rządowe, wykazując, że zdolni podoficerowie są podporą armii.

Do utworzenia funduszu zastępców nie podniosło państwo żadnych ofiar. Jen. Gablenz również przemawia za wnioskiem rządu; dopóki nie ma ustawy o wynagradzaniu podoficerów, powinno się państwo o to starać, aby ich zjednać dla armii. Minister wojny rzekł w końcu, że dla naszej armii zdolni podoficerowie podwójnie są potrzebnymi, dla tego uchwalenie tego tytułu jest w interesie państwa, zarazem jest czynem patryotyczym.

W sobotę zaś załatwiła delegacya austryacka cały budżet wojenny tak zwyczajnych jak nadzwyczajnych wydatków wraz z rezolucyami wniesionemi. Prócz tego Dr Giskra w dłuższej przemowie uzasadniał swój wniosek w wydziale postawiony, aby wybrać komisyę, któraby się zajęła ułożeniem stałego normalnego budżetu wojennego w czasie pokoju.

Przyszłe posiedzenie jutro. Na porządku dziennym jeszcze niektóre przedmioty z budżetu wojennego, ewentualnie zaś sprawozdanie wydziału budżetowego co do zawiadomienia ze strony delegacyi węgierskiej, że wysłała komisyę do zbadania zasobów armii. Wydział ma wnieść: Uchwałę delegacyi węgierskiej zapadłą na ósmem jej posiedzeniu d. 15 grudnia 1870 r. co do wysłania komisyi mającej zbadać wszystkie zasoby wojskowe przyjmuje się do wiadomości, a delegacyi węgierskiej przesyła się odnośne o tem zawiadomienie.

Po zupełnem ukończeniu obrad nad budżetem wojennym, wydział zdawać będzie sprawozdanie z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Co do funduszu na wydatki tajne uchwalił wydział wnieść zamieszczenie kwoty 200.000 złr.

— Delegacya węgierska odbyła także posiedzenie w końcu zeszłego tygodnia, na którem uchwalono nie pierwej rozpocząć pełne posiedzenia, dopóki wydział budżetu wojennego nie ukończy swych prac. Posiedzenia te przeto rozpoczną się dopiero prawdopodobnie po 21 bm., a wtedy przyjdzie na stół Izby najprzód sprawozdanie wydziału skarbowego, następnie wydziału budżetowego marynarki, wydziału budżetowego ministerstwa spraw zagranicznych, a wreszcie sprawozdanie wydziału budżetowego wojennego.

— Prezes ministerstwa węgierskiego dał następujące wyjaśnienie co do stanu wojska: Z końcem r. 1870 wynosił stan czynny armii wspólnej po odtrąceniu 55,229 przeniesionych w r. 1869 do Honwedów ludzi; 798,646 wojska. Od tego odciągnąć jeszcze trzeba 53,465 ludzi z Pogranicza wojskowego, 4% zwykłego co rok ubytku t. j. 31,945 ludzi i wreszcie 23,200 ludzi przeniesionych w r. 1870 do Honwedów; pozostaje przeto 690,033 ludzi, do tego kontyngens na r. 1871 w liczbie 95,474, z końcem więc r. 1871 stan czynny wynosić będzie 785,511 ludzi.

— N. Pan mianował namiestnika Tyrolu i Vorarlbergu hr. Kaspra Lodrona i komendanta wojskowego tamże Fmp. bar. Józefa Philippovica v. Philippsberg radcami tajnymi z uwolnieniem od taksy.

## Rosya.

Ilekroć sprawozdanie z czynności komitetów słowiańskich w Rosyi dostaje się do wiadomości publicznej, zwykliśmy zwracać uwagę na cyfry wydatków, będące cyframi agitacyi prywatnej moskiewskiej w duchu panslawistycznym. Komitet słowiański w Moskwie istnieje już rok czternasty i coraz większą rozwija czynność pomiędzy ludami słowiańskiemi, szczególniej południowemi. Do czasu wystawy etnograficznej w Moskwie komitet nie rozporządzał zbyt wielkiemi funduszami; roczny budżet jego nie dochodził niekiedy nawet do 200 rs. a wyjątkowo tylko przenosił 5,000 rubli. Od przyjazdu Słowian do Moskwy działalność komitetu znacznie się ożywiła; w każdym z lat ostatnich komitet ma wydatków przeszło 10,000 rubli, a dodać do tego należy sumy wydawane przez filie komitetu niedawno założone w Petersburgu, Warszawie, Kijowie, Odesie, a mające się zwiększyć przez zapowiedziane założenie filij w Kazaniu i innych miastach. Całą sumę łożonych przez komitety w Rosyi pieniędzy na propagandę panslawistyczną wyliczyć można w ten sposób na 50,000 rubli, a obejmuje ta cyfra jedynie prywatną inicyatywę komitetu, nie dotykając nie tylko propagandy rządowej, ale nawet prywatnej za pośrednictwem komitetów uskutecznionej. W razie bowiem, gdy komitet nie posiada dostatecznych funduszów do wykonania jakiego dzieła, jeden z jego członków zajmuje się wyszukaniem i zebraniem potrzebnych środków i komitet używany jakby za ekspedytora, nie wlicza otrzymanej do przesłania sumy do swego budżetu, a pomimo tego przy nim pozostaje zasługa i cel propagandy osiągnięty.

Wszystkie komitety słowiańskie działają za pomocą popierania prawosławia i szkół. W pierwszym celu posyłają do biednych cerkwi w południowej Słowiańszczyznie ornamenta, obrazy, przybory i ubiory kościelne; biorą do siebie dzieci szczególniej bułgarskie i uczą je śpiewów kościelnych w których wedle moskiewskiego zwyczaju imię Cara nieustannie się powtarza w modlitwie. Podobnie wykształceni na Moskali śpiewacy rozsyłają się po cerkwiach w krajach południowych i tam zakładają szkoły moskiewskie, lub moskiewskim natchnione duchem. Do szkół posyła komitet książki rosyjskie szkolne, aby zapobiedz brakowi książek i ostatecznie szkoła staje się czysto moskiewskim zakładem. Uczy w niej człowiek umiejący wprawdzie swój język narodowy, ale przejęty duchem moskiewskim, stara się tylko siać dalej przekonanie o potędze carskiej. Łatwiej mu nawet uczyć po rosyjsku, gdyż tam pobierał nauki w tym języku; w około siebie nie znajduje żadnego cywilizowanego żywiołu, chyba podobnego sobie propagatora; książki szkolne moskiewskie dostaje od komitetu słowiańskiego, innych wcale nawet nie widzi — a w ten sposób nauczyciel i śpiewak, czy pałamar w cerkwi będzie już życie całe ślepem narzędziem w rękach Moskali. Aby propaganda tem silniej szła, komitety kształcą w Rosyi pewną liczbę młodych ludzi, bądź to w seminaryach, bądź w szkołach a nawet uniwersytetach. Cerkiew więc i szkoła, dobrze zaopatrzone w moskiewskich propagatorów dają siłę działalności komitetowi.

Opisany tu sposób postępowania niemal wyłącznie odnosi się do Słowian tureckich, szczególniej Bułgarów i Bośniaków; dla innych a zatem głównie dla austryackich nie służą podobne rzeczy — gdyż najprzód w Austryi panuje wolność, łatwość uczenia się, wszędzie są szkoły narodowe, niektóre ludy słowiańskie mają wyrobioną literaturę przynajmniej do elementarnego nauczania, a nakoniec w Austryi nie wielu jest prawosławnych. Do Austryi też głównie idą książki moskiewskie, dzienniki, nauki o potędze Rosyi, broszury o zjednoczeniu Słowiańszczyzny, a pomiędzy tem elementarze dla nauki języka po szkołach i obrazki lub medaliki prawosławne, mające przygotować lud do nabrania zamiłowania dla cerkwi. Ludy słowiańskie w znacznej części niewykształcone, niezadowolone ze swego losu przyjmują dary, a w nich znajdują ciągłą mowę o Carze oswobodzicielu, który posiada lekarstwo na wszelką nędzę, na wszelką troskę; to lekarstwo, to ziemia, lasy, pastwiska, zniżenie podatków, a Car już 60 milionów chłopów uszczęśliwił w podobny sposób. Jest więc cel dopięty, mniejsza o rozbudzoną zawiść i chciwość; mniejsza o to co Car i dla ilu zrobił milionów; biedny, przyciśnięty chłop w nim zaczyna upatrywać nadzieję polepszenia swego losu, a o to właśnie chodziło.

Przypomnieliśmy postępowanie komitetów słowiańskich, z okazyi nowego rocznego sprawozdania komitetu w Petersburgu. Moskale dowodzą, że to tylko niewinna dobroczynność, a tymczasem to propaganda zupełnie urządzona i systematycznie prowadzona. Komitet petersburski w przeciągu lat dwóch miał 23,000 rubli dochodu, z których wydał 12,000 rubli, a resztę pozostawia jako kapitał zakładowy. Działalność jego objawia się podobnie do tego cośmy wyżej powiedzieli. Oto są działy w budżecie: cerkwie prawosławne, szkoły, literatura i sztuka, szerzenie wiadomości o Rosyi i rozprzestrzenianie znajomości języka rosyjskiego, nauczanie Słowian w Rosyi, zapomogi pojedyńczym osobom pochodzenia słowiańskiego, szerzenie wiadomości o Słowianach w Rosyi. Na ostatni dział przeznaczona najmniejsza kwota.

## Teatr wojny.

Po Paryżu, o którego okropnem położeniu nie mieliśmy w dniu wczorajszym żadnej dalszej wiadomości, największą dziś zwraca na siebie uwagę, armia wschodnia, jako, nie powiemy, jedyny niezagasły promyk zbawienia, lecz jako najskuteczniejszy w tej chwili czynnik, mogący rychło złe na lepsze zamienić. Że stanowisko Werdera musiało być zagrożone, świadczy jego pospieszny, prawie ucieczce równający się odwrót z Dijon do Vesoul; odbył on bowiem w 3 dniach 16 mil.

Równy pośpiech rozwija teraz dowództwo pruskie w ściąganiu posiłków dla armii wogezkiej, doszłej już do znacznej siły. Korpus 2gi (pomorski pod wodzą jenerału Fransecky) przeznaczony do armii księcia Fryderyka Karola, równie jak korpus 7my (westfalski) zapewne już w najbliższych dniach połączą się pod Lure i Belfort z Werderem i Zastrowem. Jenerałowi Bourbakiemu musi przeto bardzo zależeć na bezpośredniem połączeniu się jak najrychlej z oddziałami Cremera i Bressola, i uderzeniu przeważnemi dziś jeszcze siłami na Lure. Siła jego wzrośnie tym sposobem do 100.000 ludzi i liczyć jeszcze może na pomoc posuwającego się wschodniemi stokami Cote d'Or ku Chatillon sur Seine Garibaldego, którego siła wynosi 40.000 ludzi. Każda jednak godzina nie dobrowolnej, lecz jak przypuszczamy, okolicznościami zrządzonej zwłoki może być zgubną dla Bourbakiego. Niedługo zapewne potrwa uparte milczenie telegramów o operacyach wojennych w tej stronie, jeżeli znów nierozwieje się nadzieja powodzenia Bourbakiego przez szczęśliwe przecięcie komunikacyjnych pruskich i odsiecz daną Belfortowi.

Trzechdniowe krwawe boje w d. 10, 11 i 12 bm. pod Le Mans zakończyły się odparciem po za Sartę armii jenerała Chanzy, położenie jej jednak, pomimo doniesień pruskich o jej rozproszeniu, nie zdaje się być do tego stopnia zwątpionem, jak to W. Książę Meklenburski w swych depeszach do małżonki swej twierdzi. Kwatera jego pozostała jak dawniej w Montfort, a przednie jego straże nie dalej się posunęły do wieczora 12go, jak na prawy brzeg strumienia Savigne l'Eveque, co w trzech dniach wyniosło zaledwo 2 mile przybytku terytoryum. Do tej obrony, ustępującej tylko krok za krokiem, przyczyniła się szczególnie wyborna postawa jenerała Jauréguiberry, jak niemniej waleczność wyższych oficerów marynarki, którzy prawdziwie cudów dokazują.

Ks. Fryderyk Karol, który posunął się naprzód z południowego wschodu, wprawdzie zajął Le Mans, lecz zapomniał w depeszy dodać, że był tylko panem części miasta, położonej na lewym brzegu Sarty. Brzeg prawy złożony z górujących nad rzeką wyżyn pozostał w rękach francuskich, a okoliczność, że Prusacy nie sforsowali natychmiast przejść rzeki, każe przypuszczać, że Chanzy nie w rozprószce lecz w porządku przedsięwziął odwrót. Może on przeto mieć w każdym razie dostateczne siły, aby stawić znaczne trudności w przejściu rzeki Księciu Fryderykowi Karolowi, a następnie z całą armią pójść bez przeszkody pod Laval i przeciw liniom Caranton.

O działaniach Faidherba, który ma dziś przeciw sobie Goebena, nic dotąd nie słychać.

Prusacy którzy zaraz z początku wojny zagięli parol na posiadanie Alzacyi a następnie części Lotaryngii, dziś już uważać się zaczynają za panów każdego kawałka ziemi francuzkiej, gdziekolwiek stopą wojsko ich stanęło. I tak *Moniteur officiel du gouvernemant général du Nord de la France et de la prefecture de Seine et Oise*, wychodzący w Wersalu, ogłasza w d. 8 b. m. następujący dekret królewski:

Ze względu na sprawozdanie z 15 grudnia, postanawiam utworzenie nowego jeneralnego gubernatorstwa które obejmować będzie ogół zajętych w północnej Francyi krajów. Departament Sekwany i Oisy, przynależący dotąd do okręgu Reims, przyłączony zostanie do nowo utworzonego jeneralnego gubernatorstwa, którego zarząd poruczam k. saskiemu ministrowi wojny, jenerał porucznikowi Fabrice, przeznaczając mu Wersal za tymczasową siedzibę.

Wersal 16 grudnia 1870.

*Wilhelm*
*Bismark*
*Roon.*

Jeneralny gubernator Fabrice wydał w skutku tej swojej nominacyi następującą odezwę:

JKMość król pruski naczelny wódz armij niemieckich raczył z przyzwoleniem JKMości króla saskiego, zamianować mnie jeneralnym gubernatorem departamentów na północy Francyi, które świeżo przez wojska sprzymierzone zajęte zostały, a nie tworzą części jeneralnego gubernatorstwa Reims, to jest Sommy, Oisy, niższej Sekwany, Eury, Loiry i Loiru. Podając tę królewską nominacyę do wiadomości wyż wspomnionych departamentów, mam prawo spodziewać się ze strony ich ludności spokojnego i uprzedzającego zachowania się, jakie zresztą leży w ich własnym interesie. Mam także silną nadzieję że każdy wstrzyma się od wszelkiego bezpośredniego lub pośredniego nieprzyjacielskiego, lub przeciw interesom armij niemieckich skierowanego aktu. Przedewszystkiem rozkazuję wszelkim władzom municypalnym i rządowym, aby ściśle wypełniali rozkazy, które zarząd jeneralny prześle im przez swe organa, i proszę ich o poparcie, aby bez wielu trudności odpowiedzieć obecnemu położeniu. Postanowiwszy, każdego o ile można w jego własności utrzymać i bronić, ciężary równo rozdzielać i czuwać nad bezpiecaeństwem publicznem, spodziewam się że nie będę zmuszonym do użycia surowości prawem wojny zastrzeżonej.

Wersal 6 stycznia.

*Jenerał-porucznik Fabrice*
Minister stanu.

Czytamy w *Staatsanzeigerze* z pierwszych dni bm:

Dni od powrotu kwatery głównej 2ej armii do Orleanu aż do końca grudnia, były stosunkowo spokojne, nieprzyjaciel nie wdał się nigdzie w większą akcyę; charakter operacyi 2ej armii był odporny, zadaniem jej było utrzymać nieprzyjaciela w szachu i odpierać energicznie jego zamiary odsieczy, gdziekolwiekby się okazały.

Najbliżej nieprzyjaciela znajdował się 10ty korpus (jenerał Voigts-Rhetz). Kiedy ten w dniu 16 z. m. zabrał cofającemu się do Le Mans nieprzyjacielowi pewną ilość dział i jeńców, wysłał jenerał-feldmarszałek książę Fryderyk Karol w d. 17 oddziały jego z Vendôme, by ścigać dalej nieprzyjaciela ku Epinay. W zawiązanej utarczce forpocztowej, przejęto listy urzędowe jenerała Chanzy wielkiej wagi; obejmowały one bardzo szczegółowe wiadomości o sile i ruchach wojsk francuskich; dzień przedtem przejęto i w Vendôme listy, a choć takowe były tylko po większej części prywatnej natury, to dawały jednak pogląd na wewnętrzne urządzenie francuskiej armii nadloarskiej. Podczas kiedy część 10go korpusu ścigała nieprzyjaciela ku zachodowi, rekognoskowała inna część ku południowi na Château Renault ku Tours, dotarła dnia 19 grudnia do St. Calais na gościńcu Orleans-le-Mans; posuwający się ku Tours oddział pod rozkazami jenerała Kraatz-Koschlau, napotkał po drugiej stronie Monnaie na nieprzyjaciela i odparł go po za Notredame d'Oé. Przy tej sposobności dokonał 2gi pomorski pułk ułanów N. 9 z dywizyi kawaleryi Hartmana, która dodaną jest 10mu korpusowi, dwóch świetnych ataków, które jednak nie były niestety bez strat. W Tours znalazł jenerał Kraatz opór. Obywatele strzelali na wojska niemieckie, gdy jednak dowódzca oddziału wysłał kilka tuzinów granatów do stolicy Touraine, kazał mer wywiesić białą chorągiew i przybył prosić o łaskę. Jenerał Kraatz nie udał się jednak do Tours lecz do wsi okolicznych. Rozkaz jaki otrzymał, nie polegał też, jak słychać, na zajęciu miasta, lecz celem jego był jedynie rekonesans i zburzenie ważnej linii kolejowej Tours-Le Mans. Poczem dnia 25 grudnia posunął się 10ty korpus, którego punktem koncentracyjnym było Blois, na gościńcu Blois-Le Mans, raz jeszcze napotkał pod St. Calais na nieprzyjaciela, ten jednak za zbliżeniem się Niemców cofnął się znowu na Le Mans.

Dnia 26 wysłał jenerał Voigts-Retz oddział z Blois ku południowi do Amboise; takowy napotkał pod Rilly nieprzyjaciela, który i tą razą nie dotrzymał placu, lecz cofnął się na Montrichard. Prawdziwą utarczkę miał wysunięty z Vendôme w kierunku zachodnim, wzdłuż brzegu rzeki Loir po za Montoire, oddział z 6ciu kompanij, 1go szwadronu, 2ch dział, bo na takowy natarła żywo pod La Chartre dywizya nieprzyjacielska. Zamiarem przeważnych o wiele sił nieprzyjacielskich było odcięcie oddziałowi odwrotu, lecz dowódzca jego podpułkownik Boltenstern, starł się z nim tak śmiało i walecznie, że choć ze stratą 100 ludzi, przebił się i zabrał jeszcze 10 francuskich oficerów i 230 żołnierzy jako jeńców.

Gdy zajęcie Vendôme dnia 16 grudnia stało się wiadomem, wysłał jenerał-feldmarszałek korpusy 9ty i 3ci wzdłuż dolnej Loary. Pierwszy doszedł był dnia 18 grudnia aż do Amboise i do Montrichard, nie napotkawszy na opór nieprzyjacielski. Korpus 3ci czołem swojem skuteczny brał udział w potyczce pod Vendôme, stał w Solommes i aż do strumyka Loir. Pierwszy przybył tejże nocy do Beaugency, dnia następnego do Orleanu; marsz to wielki, jaki w całem jego znaczeniu ten tylko ocenić może, kto znał trudności, z jakiemi wojska miały do walczenia i kto znał stan dróg. W skutek nader łagodnego powietrza i częstych deszczów, były żwirówki jednem bezdennem, wzdłuż ciągnącem się błotem.

Nieprzyjaciel, przed którym Bawarczycy cofnęli się dnia 15 z Gien do Ouzoner, zachował się tam biernie. Na Orleans wysłano kawaleryą z tamtej strony Loiry ku południowi dla oczyszczenia Sologne; ostatnia jest nieurodzajnym, mało uprawnym krajem bagnistym, który jednak w skutek gruntu poprzerzynanego rowami i lasami podaje mniejszym oddziałom ruchomym pomyślne zasadzki. Kawalerya dotarła aż do Vierzon. Oddział wojska 9go kopusu, składający się z dwóch batalionów, kilku szwadronów i jednej bateryi, wysłany został pod komendą jenerała Rantzau do Montargis, by tam rekognoskować i zburzyć kolej z Gien do Nevers. Kilka dni później napotkał dowódzca tego oddziału pomiędzy Miennes i Cosne na nieprzyjacielską piechotę i kawaleryą.

Inny ku Bourges z Orleanu wysunięty oddział rekonesansowy, złożony z kawaleryi i nieco piechoty, przeszedł aż do Aubigny, nie napotkawszy na nieprzyjaciela. Przy dalszem jego posuwaniu się jednak, znalazł pod La Chapelle starcie z forpocztami i nieprzyjacielską kawaleryą. Pod Bourger, wedle nadeszłych raportów, mają być zgromadzone znaczne jeszcze siły. Zauważyć jeszcze należy, że dnia 24 grudnia korpus bawarski opuścił swe kwatery w Orleanie i na okół tego miasta i inne otrzymał przeznaczenie w kierunku północnym.

Owoż ruchy i operacye 2ej armii w ostatnich dziesięciu dniach grudnia; wysunęła ona swe czoła na wschód, zachód i południe, by mieć nad terenem zajmowanym przez nieprzyjaciela nieustającą baczność.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 16 stycznia. Opuszczają nas codzień weterani sprawy naszej. Czy zwątpili w ostatni wypadek walki, jaka się toczy między prawem, słusznością a siłą, czy lituje się nad nimi Pan Bóg i zabiera ich do swej chwały, aby nie patrzeli dłużej i nie boleli patrząc na to co się dzieje? Dziś o godzinie 5ej z rana pożegnał się z tym światem Ludwik Łempicki, senator kasztelan Królestwa Polskiego. Wypadkami nieszczęśliwemi r. 1831 pozbawiony służby publicznej, poseł Zakroczymski, oddał się na usługi obywatelskie, i w dobrach swych w Sandomirskiem osiadłszy, pełnił je, dopóki sił stało. Któż w kraju całym nieznał Planty i tego tak szeroko, wpływowo i gościnnie założonego tam koła i ogniska cnót polskich, to jest chrześcijańskich, rodzinnych i obywatelskich, siedziby nowoczesnego czcigodnego patryarchy? Iluż to ludzi ogrzało się przy cieple tego ogniska, iluż znalazło tam radę i pomoc, jak daleko sięgało światło tych usiłowań, którym zawsze przewodniczyła miłość kraju i bliźniego? W ostatnich dopiero lata życia, oddawszy majątek dzieciom, osiadł Ludwik Łempicki w Krakowie, w dworku na przedmieściu Wolskiem „Odrobiną“ zwanym, i tam używał tej rzeskiej a swobodnej starości, jaką Opatrzność daje zasłużonym. Od paru miesięcy złożony chorobą, zakończył piękny swój żywot, otoczony liczną rodziną i zadość czyniąc obowiązkom wiernego syna kościoła.

— Z trzeciej listy składki na rzecz Polaków we Francyi wynoszące 291 złr. 70 cent., 20 franków, 1 rubel i 3 talary, wręczyliśmy wczoraj hr. Moszyńskiemu, jako przewodniczącemu w komitecie wsparcia rodaków we Francyi.

Czwartą składkę w ilości 600 złr. 20 cent. i 20 franków przesłaliśmy wczoraj dla jeńców francuskich w Poznańskiem na ręce banku pod firmą „Bniński, Chłapowski i Plater“ w Poznaniu.

— Dziś złożyli na ręce Redakcyi *Czasu* na jeńców francuskich w Poznańskiem: p. Karol Klobassa z Zręcina przez p. Łukasiewicza z Chorkówki 200 złr.; z Tarnowca: pp. Konstanty Piliński 15 złr., Marya Pilińska 10 złr., Teofila, Amelia i Jadzia Pilińskie 3 złr., Henryk Romer 3 złr., Marya Rodelet 1 złr.; M. K. z Kuliszówki 30 złr.; F. Kluczycki 15 rubli; Władysław Rojek bernardyn w Kalwaryi Zebrzydowskiej, zebrane między bracią zakonnikami 13 złr. (a mianowicie: kustosz X. Antoni Mikosz 1 złr., X. Feliks Szukiewicz 5 złr., X. Fabian Mikocki kaznodzieja 2 złr., br. Roger Malarczyk 5 złr.); J. Niwicki w Kierlikówki 5 złr.; z Rudy 45 złr. (t. j. Wanda Pietruska 20 złr., Jan Pietruski 15 złr., N. N. 10 złr.); Franciszek Szajnok z Ranizowa 2 złr.; Róża Szeptycka (na rannych francuzów) 25 złr.; X. H. S. przez p. Kahane z Ustrobnej 10 złr.; hr. Władysław Komorowski z Hawryłówki 25 złr.; przez p. Ludwika Jędrzejowicza p. Adolf Ryl-

25 złr.; J. J. 3 złr.

— Złożyli na ręce Redakcyi *Czasu* na rzecz Po- ów cierpiących niedostatek we Francyi: księżna nowa Sapieżyna 20 złr.; M. K. z Kuliszówki 10 złr.; arnowca p. Konstanty Piliński 15 złr., p. Marya lińska 10 złr., Teofila, Amelia i Jadzia Pilińskie 4 złr., nryk Romer 3 złr.; J. E. Kazimierz hr. Starzeński złr.; J. Niwicki w Kierlikówce 5 złr.; X. Wincenty sikiewicz z St. Wiśnicza 3 złr.; przez p. Ludwika rzejowicza p. Adolf Rylski 25 złr.; J. J. 3 złr.

— P. Feliks Stobnicki złożył do Redakcyi *Czasu* Sybiraków 5 złr.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły następujące ce: Kazimierza Mireckiego: „Szamotulski. lu- sta Zygmunta Augusta,“ Tytusa Pileckiego, stu- m z natury; Aleksandra Kotsisa: „Sprzedaż ostatniej doby“; wspomniany już przez nas portret Piusa IX ez Izydora Jabłońskiego; Aleksandra Gry- owskiego: „Widok portalu mniejszego przy ko- ele S. Szczepana w Wiedniu, i ambona w tymże iciele; akwarella Juliana Kossaka: „Piotr Dunin rze jeńcem księcia Wołodara Ruskiego“; popiersie achima Lelewela, płaskorzeźba z marmuru karraryj- ego przez Stanisława Janiszewskiego.

Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych zakupiła trzy le obrazy Kaz. Mireckiego: „Noc bezsenna“; Wrażenie pierwszej miłości“ i „Juhas.“

— We środę 18go jako w dzień Trzech Króli po- ug kalendarza wschodniego odbędzie się uroczystość rdanu, to jest święcenie wody. Aktu tego kościelnego pełni X. J. Czerlunczakiewicz profesor Uniwersytetu giellońskiego i proboszcz przy kościele ś. Norberta, Wiśle przy przewozie pod Zamkiem. Kapela woj- owa grać będzie podczas nabożeństwa.

— Na wczorajszem drugiem posiedzeniu Komisyi do zyznania wyznaczonych przez hr. Franciszka Łubiń- iego i hr. Jana Zamoyskiego nagród za dwie najle- ze sztuki, przyjęto dotąd, opierając się na ocenieniu ferentów, sześć sztuk do czytania na pełnem posie- eniu jako odpowiadających przeważnie wymaganiom eniczuym. Dla rychlejszego załatwienia zadania Ko- isya odbywać będzie posiedzenia dwa razy na tydzień.

— Nie wiemy, na co służy zbębnianie żołnierzy na oc, skoro można ich nocami spotykać snujących się, a zynkownie i różnego rodzaju lokale publiczne, bywają ęsto przez nich odwiedzane po godzinach capstrzyko- ych. Wczoraj też zaszła krwawa bitwa z tego powo- u. W szynkowni Białczyńskiego przy Targowisku koń- kiem (Kleparz) N. 83 odbywało się wesele. Kilkunastu ołnierzy z artyleryi i z pułku piechoty Benedeka wtar- nęło między gości weselnych wstępnym bojem i sto- zyło o płeć piękną turnieje. Policyant Tokarz wezwa- y w pomoc, stanął po stronie prześladowanej niewin- ności, za co dostał pałaszem przez twarz i oblany krwią, pobiegł na główny odwach. Strażnik policyjny patrolem złożonym z 4ch policyantów i 5ciu żołnie- rzy przybył dla aresztowania napastników, lecz ci do- byli pałaszy i bronili się. Rezultatem tej walki było, e prócz ranionego policyanta, jest rannych 2ch arty- lerzystów, a 3ch artylerzystów i 2ch piechurów wzięto jeńcem. Jeżeli patrol nie może poskromić takich wybryków niekarności żołnierskiej, to cywilni narażeni bywają na wszelkiego rodzaju gwałty uzbrojonych pijaków.

— W sprawie o morderstwo prof. Zeuschnera, aresztowano oprócz Zdziarskiego przezwanego Bachowskim lokaja Łempickiego, o których dawniej donosiliśmy, akże Józefa Magosza dorożkarza, który Zdziarskiego owiózł do Zabierzowa, jakoteż Józefa Drabika z Poręby, lokaja, który miał się znać z Zdziarskim i stręczyć go prof. Zeuschnerowi. Śledztwo dopiero wykaże ich stosunek do winowajny.

— Na d. 25 b. m. zapowiedziany jest jeden z najświetniejszych zwykle w mieście naszem balów, — bal akademicki. Gzspodarzami są pp. książę Władysław Czartoryski, prof. Dr Zoll i Dr Strzelecki drugi wiceprezydent miasta; gospodyniami zaś księżna Lubomierska, p. Józefowa Kremerowa i p. Weiglowa. Kapelmistrz muzyki pułku Nagy p. Pisecki ułożył nową Polkę tremblente na ten bal i poświęcił ją akademikom tutejszym. Próba samych podobno nowych utworów muzycznych, które mają być odegrane na balu akademickim, odbędzie się w sobotę o godz. 3ej po południu w sali hotelu Saskiego.

— W sobotę odegranym będzie na scenie naszej dramat w 8miu obrazach z prologiem Aleks. Dumasa p. n. *Muszkieterowie* na benefis zdolnego, a przez publiczność ulubionego artystę p. Alberta Ekera.

— Dochodzi nas bolesna wiadomość o dotkliwej stracie, jaką poniosła okolica bocheńska. Wczorajszej nocy zmarł w dziedzicznej swojej własności Pierzchowcu Ludwik Kępiński w 71 r. życia. Zmarły odznaczała się od młodych lat gorącem uczuciem patryotycznem, prawością nieskazitelną charakteru i pociągiem do nauk. Udzielając gościnności i ochrony wychodźcom w epoce, kiedy byli trapieni przez władze austryackie w Galicyi, opłacił ciężko swoje poświęcenie. Dom jego podejrzywany i skompromitowany, został jednej nocy otoczony przez huzarów: rewizya policyjno-wojskowa acz nie znalazła emigrantów, ale wyszukała papiery i przebrania, które były złożone w Pierzchowcu. Ludwik Kępinski został uwięziony i niebawem wywieziony da Kufstein, gdzie przepędził 12 lat, od 1836 do 1848 r. W więzieniu pamiętnem z surowości, Kępinski zwrócił się do nauk a zwłaszcza historyi ojczystej. Powróciwszy starcem do domu, który opuścił młodzieńcem, wziął się do roli z zamiłowaniem, czytał i kupował wszystko, co tylko wychodziło po polsku, a o ile podkopane zdrowie i znękany uwięzieniem duch mu pozwalał, żył w kole sąsiedzkiem, gdzie też spotykał go już nie tylko szacunek, ale objawy czci. Kępiński był polakiem starożytnej rodziny piszącej się z Kępna na Podgórzu, a znakomite już zajmującej stanowisko jeszcze w czasach piastowskich; następnie rodzina Kępińskich przeszła na kalwinizm i była sokrewnioną z rodami tegoż wyznania jak Dębiccy, Żeleńscy, Wielowiejscy, Różyccy i Dąbrowscy.

— Wyszedł drugi poszyt *Przeglądu Lwowskiego*, który zawiera w sobie: „Gawędy naukowe o antropologii i posiedzenia techniczne we Lwowie“; — „Kodeksa dyplomatyczne polskie“; — „Przegląd literacki“; — Wierszyk p. t. „Poranek“; — „Benedyktyni w Australii; — Polacy“; — „Stanowisko *Przeglądu* (lwowskiego) do dziennikarstwa; — *Gazeta Narodowa*“; — „Korespondencye: z Krakowa, z Wielkopolski“; — „Dziennik *Kraj* w zgodzie z *Posener Zeitung*;“ — „Typy z komedyi życia codziennego“; — „Świat katolicki“; — „Kronika“; — „*Dziennik Polski*“.

— **Rzeszów** 14 stycznia.

Dnia 26go stycznia odbędzie się w Rzeszowie koncert amatorski z przedstawieniem dramatycznem jednoaktowem na korzyść jeńców francuskich w Poznańskiem. Urządzeniem tego widowiska zajmuje się komitet zawiązany w tym celu tak z miasta jak jego okolicy.

— **Limanowa** 11 stycznia.

Dziś odbyły się wybory do Rady powiatowej z grupy włościańskiej. Stawiło się tylko 23 wyborców, a i ci musieli aż dwa razy głosować. Wybrani zostali: Józef Janik, włościanin; X. Karol Neudeker, pleban z Ujanowic; Adam Kulig, włośc. z Dobry; Szymon Biernat, włośc. z Mordarki; Jan Smaga, włośc.; X. Jan Babicz, pleban z Przyszowy; Julian Racięski, właściciel Berdyskowa; Winc. Gostkowski, właśc. Rogów i Świdnika średniego; Wład. Walter, właśc. Świdnika; Feniks Kohn, lekarz z Limanowy; Winc. Kruczek, właśc. Starego Rybia; Wojciech Raczek, wójt z Pisarzowy. Górale nie chcieli głosować. Z wybranych zasiadali w poprzedniej Radzie powiatowej: Janik, Kulig, Smaga, X. Babicz i Kohn.

— **Jasło** 12 stycznia.

Wybory włościanie, jak mniejsi tabularni właściciele zgromadzili się licznie. Komisarz rządowy wyłuszczył rzecz, i wezwał do wyboru komisyi, którą wybrano z dwóch księży jednego tabularnego właściciela i dwóch włościan. Poczem jednak czynność na powszechne żądanie dla wzajemnego porozumienia się przerwano. Wszystko rokowało jak najlepszy porządek, włościanie uradzili wybierać z każdego z trzech dawnych powiatów po 4ch członków włościan. Po półgodzinnej przerwie wzywa przewodniczący do głosowania, odczytuje odnośne ustępy ordynacyi wyborczej i kończy krótkiem objaśnieniem tak wyborów, jak celu onych. W tem występuje jakiś włościanin, podobno z Jodłówki i oświadcza przewodniczącemu księdzu: „Co księżom do rządzenia — ksiądz do chorego albo do kościoła, a nie do rządzenia; my nie chcemy Rady powiatowej, my głosujemy na Najjaśniejszego Pana.“ Następuje niesłychany gwar. Połowa włościan krzyczy: głosować! druga niegłosować! — Ów mówca jeneralny opozycyi zaczyna grozić i poparty przez swych zwolenników zabiera dwóch włościan w komisyi będących, między którymi był poseł Michalski z Umieszcza, i któremu podobno ukamienowaniem grożono, i wreszcie wszyscy włościanie nakrywszy po większej części w sali głowy, z fajkami w ustach cofają się i wynoszą. Pozostało 19 wyborców, którzy dokonali wyborów, wybierając w pierwszem głosowaniu 5 włościan, 2ch księży, 1go lekarza z Jasła i dwóch tab. właścicieli. Podczas pierwszego skrutinium zgłosiło się kilkunastu włościan do głosowania — ale było za późno — w uzupełniającym więc wyborze wzięło kilku z nich udz ał, i dobrano jeszcze 1go włościanina i 1go tab. właściciela.

Taki był przebieg sprawy. Mówią powszechnie, że dwóch mieszczan jasielskich niepowołanych do wyborów w tej grupie, między tymi jakiś ex-prusak, miało wpłynąć na zmianę pierwotnego postanowienia włościan, aby głosować; ale zapytać się godzi, czy wolno jednemu wyborcy terroryzować innych, i czy podobna agitacya mieszczan niepowołanych — jeżeli to prawdziwe — dozwolona. — Przewodniczył ze strony rządu komisarz p. Schmitt.

— Prezes Stowarzyszenia Oświaty ludowej p. Alfred Młocki, nadesłał nam do umieszczenia odezwę ze Lwowa d. 12 stycznia do Zarządów powiatowych stowarzyszenia, którą na mocy §. 26 statutu zwołuje zwyczajne zgromadzenie na dzień 10 lutego. Porządek dzienny później będzie podany do wiadomości. Zarządy powiatowe mają wcześnie wybrać delegata na to zebranie. Dalej pisze odezwa, że odezwą z d. 24 września 1870 Zarządy powiatowe były uproszone o nadesłanie sprawozdania z całorocznej czynności przed końcem roku 1870, co dotąd ze strony wielu Zarządów nie nastąpiło, tak iż Zarząd naczelny nie jest dotąd obeznany z czynnościami powiatowych Zarządów. Zaproszenie to ponawia się przeto jak niemniej pod względem złożenia rachunków z Zarządem centralnym.

— Prezes towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych, hr. Stefan Zamoyski, zaprasza Członków Rady nadzorczej na zebranie we Lwowie d. 11 lutego b. r.

Przedmiotem obrad będą: 1) Sprawozdanie Wydziału centralnego z czynności za r. 1870. 2) Zatwierdzenie bilansu ogólnego z r. ubiegłego i preliminarza na rok następny. 3) Sprawozdanie komisyi statutowej. 4) Wnioski Wydziału centralnego i pojedynczych delegatów. 5) Wybór prezesa, wiceprezesa, 7 członków i 3 zastępców Wydziału centralnego na rok 1871.

— P. Wilhelm Kolberg ogłosił w Warszawie plan zamierzonego przez siebie dzieła „*O łanach i włókach.*“ Uprasza przy tem, aby mu udzielano wiadomości o mapach i rozmiarach wsi, dawnych inwentarzach i rejestrach gospodarskich.

— *Gaz. Warsz.* donosi, że żydzi kowieńscy zbierają za zezwoleniem rządu składki na swoich współwyznawców w Alzacyi i Lotaryngii dotkniętych klęskami wojny. Jest to odwzajemnienie się. Kiedy bowiem przed dwoma laty panowały w gubernii Kowieńskiej głód i choroby, żydzi z Strassburga i Metzu nadesłali swoim współwyznawcom z Litwy wsparcie pieniężne.

— *Dz. Poznański* dowiaduje się, że sprawa uczniów gimnazyalnych w Poznaniu obwinionych o porozumiewanie się z jeńcami francuskiemi, skończyła się dla jednego ucznia kilkogodzinną kozą szkolną.

— Namiestnictwo udzieliło Filipowi Pikaszowi, włościaninowi z Kołodrub w powiecie Rudeckim 10 złr. nagrody za ocalenie człowieka tonącego w Dniestrze.

— Nr 288 *Kłosów* zawiera: „Postąpiłem prawnie“ powieść przez Waleryę Marvené (Morzkowską); — „Kolęda ubogich przez R. (z ryciną); — „W Nowy rok“ wiersz Mirosława Dobrzańskiego; — „Powrót zwycięzców“ przez R. z ryciną; — „Świetezianki“ przez R. (z ryciną); — „Korespondencye“ (Lwów, Drezno). — „Aleksander Dumas“ przez F. H. L. (z ryciną); — „Teatr“ przez F. H. L.; — „Ryciny: Wyspa Nisada pod pod Neapolem; Jaskinia Masagnalla pod Neapolem; Golf Sorentyński; Ruiny teatru w Taormeno; Skała więzienua w Terracino; Dolina Gwadanua pod Palermo“ „Z teatru wojny“ listy T. T. Jeża; — Sień na Starem Mieście w Warszawie“ (z ryciną); — „Książe Srebrny“ powieść z czasów Iwana Groźnego przez hr. A. K. Tołstoja (c. d.); — „Przegląd polityczny“.

— Między obwieszczeniami *Dziennika Poznańskiego* znajdujemy następujące urzędowe ogłoszenie komendy wojskowej o jeńcach francuskich, którą podajemy bez żadnej zmiany tej urzędowej polszczyzny pruskiej:

„Mieszkańcy miasta interesują się wielce o uwięzionych tutaj jeńców francuskich i stwierdzają to przez rozdzielanie rozmaitych datków pojedynczym osobom, które w tym celu do swych mieszkań zapraszają. Ponieważ przez to nie zawsze najpotrzebniejsi wsparcie to odbierają i dużo nieporządku przez rozdawanie gorących napojów powstało, zatem zakazałem jak najsurowiej wstęp do mieszkań prywatnych. W interesie jeńców wzywam więc dobroczyńców, ażeby podobne zawezwania poprzestali a ofiarowane dary tutejszej komendanturze przekazali, która takowe pomiędzy najpotrzebuiejszych podzieli lub podług przeznaczonego adresu interesującym doręczy. Poznań, 12. 1. 71.

Królewska Komendantura — *von Krävel.*“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 13 stycznia przed południem śnieg, reszta dnia pochmurna; termometr od — 3°2 spadł wieczorem na — 6°.2 R. Barometr ciągle idzie w górę; stan jego rano dnia 14go stycznia był 331·62, termometru — 6°.2 R. Wiatr zachodni słaby. — Dnia 14 stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od — 4°.0 spadł na 13°.0 R. Dnia 15 pogoda; termometr od — 12°.4 spadł na 18°.4 R. Barometr opada; rano dnia 16 stycznia stan jego był 328·94, termometru — 17°.8 R. Wiatr cichy północno-wschodni.

— We wtorek dnia 17go stycznia, Sgo Antoniego opata wyznawcy.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 16 stycznia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*We wtorek d. 17 stycznia*; Kalmana Knoblaucha i dwóch wspólników o kradzież; Jana Radwana o kradzież; Jana Koniecznego o obrazę majestatu.

*We środę d. 18 stycznia*: Jana Karcza o kradzież: Jędrzeja Sežery i czterech wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Jana Fasuli i czterech wspólników o ciężkie obrażenie ciała.

*We czwartek d. 19 stycznia*: Feliksa Karolczyka o gwałt publiczny; Józefa Dembiego o kradzież; Jana Gieluty o ciężkie obrażenie ciała; Agnieszki Dąbkowy o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Kazimierza Pawłowskiego i Stanisława Kóźbiała o kradzież.

*W piątek d. 20 stycznia*: Macieja Ziemby o zabójstwo; Michała Łopaty o zabójstwo.

*W sobotę d. 21 stycznia*: Antoniego Małogi i Macieja Młynarczyka o podpalenie; Jana Kałuży o kradzież; Pawła Zmudzkiego o kradzież; Zofii Hankusowej o kradzież.

### (Nadesłane).

Wypróbowany środek domowy. Obecnie w stosunkowo bardzo krótkim czasie żaden środek leczniczy nie znalazł ze strony lekarzy takiego poparcia a tem samem i olbrzymiego odbytu i tak ogólnego rozpowszechnienia, jak oczyszczony tran z wątroby miętusowej *Wilhelma Maagera* w Wiedniu. Tenże dzięki staraniom pana *Maagera* jest prawie we wszystkich aptekach w Wiedniu i na prowincyach do nabycia i działa nader skutecznie szczególniej u dzieci przeciw skrofułom i osłabieniu, chorobom piersi i płuc.

## Przegląd Polityczny.

### *Depesze Telegraficzne.*

**Drezno** 14 stycznia. Potwierdza się wiadomość o zawarciu traktatu między Austryą a Saksonią, na mocy którego Saksonia zrzeka się praw swoich do kolei z Gorzelic (Görlitz) do Reichenberga. — *Dresduer Journal* donosi, że bar. Könneritz, zięć kanclerza austryackiego hr. Beusta, jedzie do Orleanu jako prefekt.

**Le Mans** 13 stycznia. (depesza urzędowa jenerała Mansteina). O 11ej przed południem d. 11 b. m. 9ty korpus zdobył szturmem wzgórza Champagné, klucz stanowiska nieprzyjacielskiego. Pułk 11ty zdobył przytem 3 kartaczownice, pułk 85ty wziął w ogniu 3 działa. D. 12 jenerał Blumenthal stanowczo wmieszał się w bój 17ej dywizyi pod Corneile uderzywszy z boku. Batalion strzelecki 84go pułku zdobył w tej potyczce bez wystrzału z bagnetem w ręku wzgórze Hyre i zabrał wielu jeńców.

**Le Mans** 14 stycznia. W. Ks. Meklenburski do W. Księżnej: Wczoraj wieczór nieprzyjaciel opuścił Le Mans, który zajęły korpusy 3ci i 10ty i zabrały wielu jeńców oraz materyałów wojennych. Korpus mój w boju wczorajszym wziął 4000 jeńca. Dziś postąpiliśmy bez walki do Sarty powyżej Le Mans i straże nasze przednie przeprawiły się przez tę rzekę.

**Havre** 13 stycznia wieczór. Oddział pruski uderzył na tysiąc gwardyi ruchomej pod Bourneville i zmusił ją do odwrotu.

**Havre** 14 stycznia. Wczoraj przybyło do Dieppe 500 Prusaków. O bitwie pod Bourneville wiadomo, że Francuzi cofnęli się na Fourmesot i Corneville.

**Onans** (pod Montbelliard) 13 stycznia. Prawe skrzydło francuskie zdobyło z niezachwianą odwagą pozycyę Arcey i St. Marie (na zachód od Montbelliard) a lewe skrzydło zdobyło pozycye pod Villersexel do Esperls.

**Bordeaux** 13 stycznia. Donoszą z Paryża 10go: Protestacya wystosowana przez rząd do reprezentantów zagranicznych z d. 9 bm. przeciw bombardowaniu, mówi: Bomby pruskierzucane są jakby dla rozrywki na lazarety, ambulanse, kościoły, szkoły i więzienia“. Opwiada dalej; że wielka liczba kobiet i dzieci padła niewinną ofiarą; a „żaden środek niebył im nastręczony, aby się od takiego niespodziewanego obostrzenia zabezpieczyć“. Protest twierdzi, że konieczność wojny nigdy nie usprawiedliwia bombardowania domów prywatnych, mordowania spokojnych obywateli i burzenia gościnnych schronień cierpiącej ludzkości. „Słabość znajdowała zawsze łaskę wobec siły, a jeśli nie umiała jej rozbroić, zawsze ją pozbawiała czci“. Protest przytacza jedną z pouwag w tej gałęzi, aby wykazać, iż jest obyczajem uprzedzić obleganych o zamiarze bombardowania, iżby ci co się nie biją oraz kobiety i dzieci mieli czas oddalić się. Protest twierdzi, że żadna militarna konieczność nie przeszkodziła nieprzyjacielowi do takiego aktu ludzkości, i mówi: „Bombardowanie niebędące przygotowaniem do działania militarnego, jest obmyślonem na zimno i systematycznie wykonanem pustoszeniem, niemającem innego celu, jak rozniecić przestrach pożarem i mordami w obywatelach. Rząd obrony narodowej protestuje głośno w obliczu świata przeciw temu bezużytecznemu aktowi barbarzyństwa, i z serca łączy się z uczuciami ludności miejscowej, która daleka od ukorzenia się przed tym gwałtem, czerpie owszem nowe w nich siły, aby zmazać i odepchnąć hańbę obcego najazdu“.

**Bordeaux** 14 stycznia. Depesza z Laval z d. 13 donosi, że jenerał Chanzy cofa się na nowe stanowiska w bardzo dobrym ładzie. D. 12 walczył korpus 21y z trzema dywizyami W. ks. Meklenburskiego z wielką energią. Zachowanie się dowódzcy jego jen. Jaurès zasługuje na pochwałę. Nieprzyjaciel wiele ucierpiał. W trzech dniach ostatnich straty francuskie były także ciężkie.

**Bordeaux** 14 stycznia. Depesza jenerała Bourbakiego z Onans (pod Baume, dep. Doubs) z 13go donosi: Wzięto wsie Arcey i St. Marie bez zbyt znacznych strat z naszej strony. Pod względem osiągniętych rezultatów doniósł Bourbaki, iż posuwa się jeszcze naprzód, i objawia zadowolenie z dowódzców i wojska. Pod względem ruchów, pisze: Zmusiłem nieprzyjaciela do opuszczenia Dijon, Gray, Lure i Vesoul, które zajęły moje czaty. Dni walki pod Villersexel i Arcey są chlubą dla pierwszej rrmii, która nieprzerwanie od 6 tygodni, jest w działaniu wśród najprzykrzejszej pory, a pomimo mrozu, śniegów i gołoledzi, ciągle jest w marszu. Depesza jenerała Faidherbe z Achiet (pod Arras, dep. Pas de Calais) donosi, że postanowił on oddać dowódzcę warowni Peronne pod sąd wojenny, aby się usprawiedliwił z poddania warowni, której fortyfikacye były nieuszkodzone, a wojsko mogące przybyć na odsiecz, poruszało się już tylko o 5 do 6 mil francuskich, spiesząc mu z pomocą.

**Bordeaux** 14 stycznia. Otrzymane tu balonem paryskim wczoraj wiadomości, mówią: *Journal officiel* z 12go ogłasza dekret, który każdego go Francuza ugodzonego bombą pruską stawia na równi z poległymi w bitwie z nieprzyjacielem, a rodziny ich równe są rodzinom poległych żołnierzy francuskich. List jenerała Trochu protestuje przeciw uwłaczającym pogłoskom, jakoby aresztowano oficerów, jenerałów i inne osoby o zdradzanie nieprzyjacielowi tajemnicy działań wojskowych.

**Wersal** 13 stycznia. Wśród ciągłej mgły pod Paryżem baterye nasze utrzymywały ogień spokojny na fortyfikacye miasta. Nieprzyjaciel odpowiadał słabo. Strata nasza w zabitych i rannych: 2 oficerów, 9 żołnierzy. Ks. Fryderyk Karol donosi z Le Mans: Nieprzyjaciel cofa się na Alençon a częścią na Laval, ścigany przez nasze kolumny. Z armii jenerała Chanzy dostało się w bitwach od 6go do 12go przeszło 16,000 nierannych jeńców, 12 dział i kartaczownic, 6 lokomotyw i 200 wagonów.

**Genewa** 13 stycznia. *Journal de Genève* podaje z Bordeaux z 9go straszny obraz kłopotów finansowych rządu obrony narodowej, którego żądania stawiane bankowi francuskiemu zmusiły delegata stawiającego opór Cuviera do dymisyi, poczem O'Quin jako delegat gubernatora banku przywiózł upoważnienie rządu paryzkiego, aby próbować zaciągnięcia za granicą pożyczki 1½ miliarda. Odezwa do kontrybuentów o uiszczanie podatków przed czasem, okazała się bezowocną.

**Bern** 14 stycznia. *Bund* donosi z Porentruit 13go: Od południa toczy się zacięty bój między Herimoncourt i Croix, który pozostał o ile wiadomo, nierozstrzygnięty do wieczora. Z północy nadciągają, jak donoszą, znaczne posiłki niemieckie.

**Bruksella** 14 stycznia w nocy. W okolicach rzeki Meuse zgromadzi się armia 50,000 z powodu wypadków mogących zajść na granicy. Jeśliby wojsko francuskie jenerała Faidherbe napierane silnie miało się przerzucić za naszą granicę, żołnierze belgijscy będą umieli wymódz szanowanie neutralności.

**Londyn** 14 stycznia. *Times* mówi: Anglia musi coś zrobić, aby powstrzymać wojnę; jesteśmy pierwszem państwem neutralnem; powinniśmy więc pierwsi zrobić krok, a spodziawamy się, że nie bez skutku. Wszystkie dzienniki nalegają na pośredniczenie Anglii, aby poznać rozległość roszczeń pruskich.

### Wiedeń 15 stycznia.

Po jutrze wreszcie już z pewnością ma się zebrać konferencya w poruszonéj przez Rosyą sprawie czarnomorskiej. Tak przynajmniej głoszą w kołach urzędowych. Nie chciałbym jednak ręczyć, czy nowa jaka nie zajdzie przeszkoda. Dotąd bowiem, jak was zapewnić mogę, przewłoka w zebraniu się konferencyi nie była wynikiem prostego przypadku. Przedwstępne rokowania między mocarstwami nie szły bardzo gładko. Rozchodziło się o protokólarne oświadczenie wszystkich państw, na konferencyi reprezentowanych, aby nocie rosyjskiej z d. 31 października 1870 odjąć wszelkie znaczenie zasadnicze i przystąpić do obrad nad zmianą tratkatu paryskiego wobec *stutus quo ante*. O wiele praktyczniejby było zmusić Moskwę do cofnięcia okólnika z d. 31 października. Lecz droga tak gwałtowna niemiłą była światu dyplomatycznemu, bo pociągnęłaby za sobą wojnę niechybną. A więc obrano drogę pośrednią, łagodną, aby nie obrazić dumy Cara Wszech Rosyi i nie drażnić sztucznie podniecongo patryotyzmu ludności rosyjskiej. Oświadczenie protokólarne wszystkich mocarstw miało stwierdzić, że okólnik z d. 31 października w niczem nie uwłacza świętości traktatu paryskiego. Rzecz inna, gdyby na konferencyi uchwalono zmianę tegoż traktatu na korzyść jednego lub drugiego mocarstwa. Owo protokólarne oświadczenie ma tylko na celu zastrzedz się przeciw jednostronnemu zrywaniu traktatów. Do ułożenia projektu oświadczenia się zabrał się czemprędzéj poseł rosyjskiéj w Londynie br. Brunnow, chcąc wyprzedzić inne projekta. Nic naturalniejszego tedy, jak że projekt barona Brunnowa warował li interesa Rosyi a o interesach innych państw przepominał. Faktem ma być, że baron Brunnow dla tego projektu swego żadnego nie pozyskał głosu. Następnie hr. Beust przedłożył swój projekt, na który znów żadną miarą ambasador rosyjski nie chciał się zgodzić. Dopiero kiedy hr. Beust groził osobną konwencyą między Austryą a Turcyą, namyślił się baron Brunnow, a właściwie ks. Gorczakow i przystał na projekt kanclerza austryackiego. Rzecz uwagi godna, że poseł pruski hr. Bernstorff był jedynym z pierwszych, co się przyłączył do projektu austryackiego. Dotąd zatem zachowanie się Prus w sprawie czarnomorskiej nazwać można należytem. Oby tylko ich postępowanie było takiem w chwili nieuniknionego prawie z Rosyą starcia.

W związku z otwarciem konferencyi zostaje powołanie ministrów hr. Potockiego, baronów Holzgethan i De Pretisa do Pesztu. Na naradzie ministrów, w której uczestniczyć będą ministowie spraw wspólnych, obaj prezesowie hr. Potocki i hr. Andrassy tudzież ministrowie handlu i skarbu (pp. Holzgethan, Pretis, Kerkapolyi i Szlavy) ma być roztrząsane stanowisko Austryi w razie poruszenia na konferencyi kwestyi ujść Dunaju.

Jutro ma nastąpić otwarcie konferencyi londyńskiej choćby bez Francyi, jeźli Favre nie przyjedzie. Jeźli nie zostanie znowu odroczoną, usposobienie dziennikarstwa angielskiego wskazuje, że panuje tam przekonanie o potrzebie położenia kresu obecnej wojnie. Między Anglią i Austryą mają się już toczyć układy w tym celu.

Bombardowanie Paryża nie ustaje, ale nie jest natarczywsze. Zdaje się, że mgły przeszkadzają celnemu strzelaniu. W Paryżu nalegają na wielką wycieczkę. Zdaje się, że wojsko zechce się przerznąć, a wtedy stolica podda się, niemając już nadziei odsieczy z zewnątrz.

Sejm bawarski jeszcze nie ukończył obrad nad wejściem Bawaryi do Związku północnego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 16 stycznia (*prywatn.*) W Marburgu (w Styryi) odbył się zjazd stronnictwa niemiecko-narodowego, na którym uchwalono rezolucyę, iż należy dać Galicyi odrębne stanowisko prawno-polityczne i wykluczyć Dalmacyę z obrębu krajów po téj stronie Litawy. — Dzienniki paryskie utrzymują, że żywność w Paryżu wystarczy do 15go lutego i nalegają na rząd, aby zrobić tłumną wycieczkę, gdyż jak utrzymują, załoga nie jest zdolną przebić się samodzielnie.

**Bordeaux** 15 stycznia. Mniemają tutaj, że koferencya zostanie na nowo odroczoną, aby ułatwić Juliuszowi Favre wzięcie w njej udziału. Urzędowe pismo Granvilla zapraszające rząd francuski, datowane 29go grudnia, wręczonem zostało Favrowi 10go stycznia, wszelako nie jest do niego przyłączona przepustka wolnego przejazdu. Bismark przerwał wszelkie stosunki z Paryżem pod pozorem, że do parlamentarza pruskiego strzelono. Dochodzenie wykazało, że przeciwnie ze strony prusiej strzelano do 5ciu parlamentarzów francuskich.

**Bordeaux** 16 stycznia (*urzędowa*). Jenerał Lecointre telegrafuje z Nevers (nad Loarą, dep. Nievres) pod d. 15 b. m.: Prusacy po trzeci raz wyparci zostali z Gien, które obsadzili Francuzi. Prusacy cofają się na Montargis i Orlean. Jenerał Chanzy telegrafuje: D. 14 b. m. wieczór ukazały się czoła kolumn nieprzyjacielskich na drogach wiodących do naszych stanowisk, gdzie zaszła potyczka przednich straży. Jutro spodziewamy się być zaczepionymi na wielu punktach. Zarządzono stosownie do tego co należy. Rozkaz dzienny jenerała Chanzy wykazuje, że po uciążliwych walkach w dolinie rzeki Huisne nad Loarą aż do Vendôme i po powodzeniach d. 11 b. m. w skutku tylko niewytłumaczonego popłochu, jaki opanował jedną część wojsk, musiano opuścić Mans. Jenerał wzywa żołnierzy drugiej armii, aby przyjęli nieprzyjaciela, który się wciśnie w pozycye francuzkie, z największą siłą i wytępili go.

**Bapaume** 14 stycznia. Faidherbe otrzymuje codziennie posiłki. Wojska utworzone w Cherbourgu, przybędą do Calais, aby połączyć się z armią północną, która posuwa się naprzód, Faidherbe ma obozować dziś w Albert; prawe jego skrzydło opiera się o dywizyę Poulze-Devoy, a lewe skrzydło o dywizę Farre. Jenerał Robin pozostaje w Bapaume.

**Wersal** 14 stycznia. W nocy 13go robiono silne wycieczki z Paryża przeciw stanowiskom gwardyi pod Le Bourget i Drancy, 11go korpusu pod Meudon i 2go korpusu bawarskiego pod Clamart; lecz wszędzie odparto wycieczki zwycięzko. Odwrót nieprzyjaciela w niektórych miejscach równał się ucieczce.

**Londyn** 15 stycznia. *Observer* pisze: Aż do tej nocy nie otrzymaliśmy żadnego doniesienia o wyjeździe Juliusza Favre na konferencye. Delegacya w Bordeaux nieznająca zamiarów Favra, nie czuje się być spowodowaną wysyłać innego pełnomocnika. Z uwagi na potrzebę rychłego załatwienia sprawy wschodniej — konferencya nie może się jeszcze raz odraczać.

**Londyn** 15 stycznia. Pierwsze posiedzenie konferencyi w sprawie czarnomorskiéj ma odbyć się 17go. Reprezentanci zaproszą lorda Granville na przewodniczącego. Hr. Szecsen będzie uczestniczył obradom jako pomocnik delegata austryackiego hr. Apponiego, bez głosu stanowczego. Jeśliby pełnomocnik francuski nie stawił się w dniu otwarcia konferencyi, wyjdzie do rządu francukiego od konferencyi wezwanie do Paryża i Bordeaux, bez odroczenia jednak konferencyi. Gdyby państwa neutralne poruszyły sprawę pokoju, poseł pruski nie wcześniéj zezwoli na jéj traktowanie, dopóki pełnomocnicy neutralni nie wykażą, iż są do tego ze strony francuskiéj zawezwani.

**Londyn** 15 stycznia. Odbywają się tu kroki przygotowawcze w celu pośrednictwa pokojowego, ale dotychczas bezskutecznie, gdyż ze strony francuskiéj nie zrobiono żadnego kroku.

**Londyn** 16 stycznia. Z Wersalu otrzymano tu z 15go następujące wiadomości: Warownie Issy, Vanves i Montrouge d. 14 prawie zupełnie milczały. Bombardowanie prowadzone jest nieprzerwanie. Strata Niemców nieznaczna.

**Rzym** 15 stycznia. Król Pruski przesłał do Ojca Sgo na nowy Rok powinszowanie, w którem zapewnia go, że po ukończeeniu wojny zajmować się będzie sprawą rzymską, wszelako nie może poręczać przywrócenia władzy jego świeckiéj.

**Florencya** 15 stycznia. Dzienniki rozbierając protestacyę rządu paryskiego, ubolewają nad bombardowaniem Paryża i domagają się pośrednictwa dla zakończenia wojny. Komisya izby deputowanych uchwaliła z małemi zmianami artykuły projektu ustawy względem rękojmi mających być przyznanemi Papieżowi.

**Konstantynopol** 14 stycznia. Zapewniają, że zaszła w gabinecie zmiana. Mehemed Ruždi pasza ma być mianowany ministrem skarbu w miejsce Mustafy paszy.

**Konstantynopol** 14 stycznia. Porta przypuszcza, że kroki tylko półurzędowe księcia Karola Rumuńskiego u monarchów celem zbadania położenia, nie przyniosły żadnego owocu, a urzędownie nic w tym względzie nie zrobiono; inaczej bowiem otrzymałaby Porta wiadomość. Pogłoski o sporach między Portą a wicekrólem Egipskim są zupełnie zmyślone. Wyprawa do Arabii urządzana jest na wielkie rozmiary, aby ciągłemu powstaniu przywódzców asyryjskich położyć stanowczo tamę. Potwierdza się, że Porta oczekiwać będzie spokojnie postanowień pruskich w kwestyi wschodniej.

***Kursa.*** Wiedeń 16 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58.35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·70. — Losy z r. 1860 94·70. — Akcye banku 741. — — Akcye kredytowe 250·—. — Londyn 124·20. — Srebro 121.75 — Dukat 5·86. Lombardy 187·10. — Losy z roku 1864 119·40. — Akcye franco - austr. 99·80. — Napoleony 9·96. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 243·— — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 193·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 158·10. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 95·50. — Akcye banku jenerał. 88·75. — Renta w srebrze 67 50. — Oblig. indemniz. gal. 72·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 128·25. — Akcye anglo.-banku 202 50. Akcye kol. rządow. 380·50. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 178·50. — Akcye kol. północ. 211·—. — Tramway 171·50. — Akcye banku budowy 58 80. — Akcye kol. wschod. 86·50. — Akcye kolei Alföld. 169·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 78·50. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
*Antoni Kłobukowski.*

†

Dnia 16 b. m. przeniósł się w Pierzchowcu do wieczności

**Ludwik Spytek z Kępna**

**KĘPIŃSKI,**

w 70ym roku życia.

Stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów więzienia, Sąsiadów i Znajomych na obchód pogrzebowy, który się odbędzie we Czwartek 19go b. m. w Niegowici.

---

**Salon Mód** ***Ebersowej,*** zaopatrzył się w duży wybór Kwiatów wiedeńskich, (w cenach bardzo niskich), a przy tem ma jeszcze cośkolwiek i Kwiatów paryskich. Przyjmuje obstalunki Sukien i Zarzutek balowych, i ma już kilka Toalet gotowych. — Ulica Floryańska N. 329, II. piętro. (101)

---

## Konkurs.

N. 984. (61-2-3

Celem prowizorycznego obsadzenia posady przy Magistracie w Starym Sączu, jako to: **Kasyera**, z roczną płacą 300 złr. w. a., z obowiązkiem złożenia kaucyi w tejże ilości, i zarazem jako Referenta, w którym z urzędem poborcy miejskiego połączony jest obowiązek koncepisty, w zakresie miastu właściwym, a to za rocznem wynagrodzeniem 200 złr. w. a., zostaje nisiejszem Konkurs z tą uwagą ogłoszony, że kompetujący o tę posadę winien będzie mieć ukończone szkoły prawnicze. Podania mają być wniesione do Magistratu w Starym-Sączu, do którego to celu termin do ostatniego Lutego 1871 wyznacza się.

Stary-Sącz dnia 7 Stycznia 1871.

Burmistrz:
***Zagórowski.***

---

## Do wydzierżawienia w dobrach Wiśnickich:

I. Propinacya w mieście Wiśniczu, Starym Wiśniczu, Kopalinach, Olchawie w Połomiu i w Leksandrowy, z browarem w Starym Wiśniczu od 1go Lipca 1871 r.; czynsz roczny złr. 7,000 w. a.

II. propinacya w Serwońcu, w Dołuszycach, w Kurowie i w Małym Wiśniczu, od 24go Czerwca 1871; czynsz roczny złr. 2,500 w. a.

III. Propinacya w Mokrzysce, Szczepanowie i Buczu od 24go Czerwca 1871; czynsz roczny złr. 900 w. a. w dzierżawę trzechletnią.

IV. folwark Olchawa od 24go Czerwca 1871 na lat sześć, czynsz roczny złr. 600 w. a.

V. Rola w Łomny od 29go Września 1871 na lat sześć, czynsz roczny złr. 100 w. a.

Oprócz czynszu dzierżawnego każden dzierżawca opłaca podatki.

Oferty podawane być mają: do Kontroli Zarządu dóbr Ordynacyj Zamojskiej w Warszawie, w pałacu pod Nr. 472 bezpośrednio, lub przez Zarząd dóbr Wiśnickich

**po dzień 1 Marca 1871 r.**

Każda oferta zawierać ma:

a) przedmiot dzierżawny,

b) offerowany czynsz roczny, liczbami i słowami wyrażony,

c) oświadczenie, iż offerent zna i przyjmuje warunki konkurencyjne, tudzież warunki dzierżawne.

d) wadium przy dzierżawach propinacyjnych w wysokości dwóch czwartych, przy dzierżawach folwarcznych w wysokości jednej czwartej oferowanego rocznego czynszu w pieniądzach gotowych; oferty bez załączenia wadium, uważane będą za nic nieznaczące.

Warunki dzierżaw i szczegółowe warunki konkurencyj wolne do przeglądu w kancellaryi notaryalnej w Bochni.

(1877——3).

---

## Skład fabryczny Porcelany

**J. Poya** w Wiedniu, Naglergasse 9, zaleca na wyprawy i podarki: **doniczki** na kwiaty, **wazy, naczynia** do pisania, na zapałki, **koszyki** na bilety wizytowe, na chleb, na owoce, piękne porcelanowe **bukiety i przedmioty galanteryjne** od zwykłych do najparadniejszych.

na 6 osób 40 sztuk:
- 1 serwis stołowy dawnego kształtu złr. 8·50, 10, 20.
- 1 „ modnego kszt., waza i sośniczka, złr. 12·50, 13, 14, 15.
- 1 serwis stołowy ząbkowany złr. 16, 18. 20, 100.

na 12 osób 91 sztuk:
- 1 serwis stołowy dawn. kształt zł. 21, 22, 24, 26.
- 1 serwis stołowy: modna waza i sośniczka złr. 25, 26, 30, 32.
- 1 serwis stołowy ząbkowany złr. 32, 36, 40, 200.

1 serwis na kawę lub herbatę na 6 osób, złr. 3½, 4, 5, 6, 8, 10 do 30.

1 dto na 12 osób, złr. 6, 8, 10, 20 do 60.

1 serwis do mycia 8 sztuk, złr. 4, 6, 8, 10 do 30, cały biały złr. 2·60,

1 umywalnik z lanego żelaza, złreńs. 7, 8, 10, 16. (16-10-)

Najlepszy Kit porcelanowy 25 cent. — Proszek do czyszczenia 20 cent.

Polecenia za pobraniem należytości wypełniają się najstaranniej. — Cenniki franco.

---

## Pikant! Interessant!

8 höchst pikante interessante Bücher, dicke Bände (nicht Bändchen) mit versiegelter Beifügung von 20 feinen Bildern, versendet gegen Einsendung von 5 fl. östr. Bank-Noten.

***Siegmund Simon***
in Hamburg, gr. Bleichen 31,
(150-1-) **Bücher Exporteur.**

---

## Ogłoszenie konkursu.

Celem wydzierżawienia sceny niemieckiej w uprzywilejowanym teatrze ś.p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, od palmowej niedzieli 1871 na rok jeden, zaś ewentualnie na lat kilka aż do pięciu, rozpisuje się niniejszém konkurs, z wezwaniem, by chcący się ubiegać o tę dzierżawę, swoje podania najdalej do d. 8 Lutego 1871 r. do Zarządu Centralnego fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie wnieśli.

Do tych podań należy wiarogodne poświadczenia co do wieku, moralności, dotychczasowego zatrudnienia, artystycznego wykształcenia i stanu majątkowego ubiegającej się osoby załączyć, i w takowych wyraźnie wymienić, czyli ubiegający się o tę dzierżawę na jeden rok lub na kilka lat, bez subwencyi lub też z takową, a to w jakiej ilości — chce wziąść.

Główniejsze zarysy kontraktu są:

a) Przedsiębiorca będzie obowiązany niemiecką scenę we Lwowie przez czas trwania kontraktu w dobrym stanie utrzymywać, o odpowiednie siły artystyczne się starać, i przez czas trwania kontraktu aż do czasu zniesienia lub zmiany przywileju teatralnego dawać tygodniowo 4-ry przedstawienia, a mianowicie: opery, operetki i komedye — tudzież dramata i tragedye.

b) Przedsiębiorcy przysłużać będzie wyłączne prawo dawania redut i balów maskowych w zabudowaniu teatralnem, w którym-to celu zostawione mu będą lokalności do tego jako-też do dawania scenicznych przedstawień przeznaczone, niemniej używanie teatralnej biblioteki, dekoracyi i garderoby bezpłatnie.

Oferent winien będzie w przeciągu ośmiu dni po doręczeniu mu dotyczącego wezwania zgłosić się osobiście w biorze Centralnem Zarządu fundacyi, w celu ewentualnego zawarcia kontraktu, który dla przedsiębiorcy od dnia podpisania takowego, dla Zakładu zaś fundacyjnego dopiero po zatwierdzeniu onegoż ze strony Rady Administracyjnej obowiązującym się staje.

Inne warunki dzierżawne można w centralnej kancelaryi fundacyi w zabudowaniu teatralnem we Lwowie przeglądnąć.

Z zarządu centralnego Zakładu Ubogich i Sierot fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka.

Lwów, 31 Grudnia 1870. (143——3).

---

## Pierwsze piętro

**z meblami,**

w Rynku pod L 39, jest miesięcznie od 1go Lutego do wynajęcia. (63--3)

---

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

## Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:**

u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Traucznńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.

(57-14-48)

---

## OBWIESZCZENIE.

Podpisana Jeneralna Dyrekcya Towarzystwa kolei **Koszycko-Bogumińskiej (Oderbergskiej),** ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że częściowa przestrzeń

## Cieszyn — Żylina (Sillein) w dniu 8 Stycznia r. b.

na publiczny użytek oddaną została.

Rozkład jazdy na przestrzeni **Bogumin (Oderbg-Sillein) Żylina**, od powyższego dnia zaprowadzony, jest podany w dotyczących Obwieszczeniach i plakatach

(62-1-3) ***Jeneralna Dyrekcya.***

---

## Aby zęby i dziąsła w zdrowiu utrzymać

wystarcza, aby je codziennie czyścić

## Anatherynową Wodą do ust

***Dra J. G. Poppa***, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Używa jej się także z dobrym skutkiem nawet w bólu zębów, albowiem przeszkadza tworzeniu się kamiennego osadu na zębach i rozszerzeniu się pruchnienia zębów, wzmacnia dziąsła miękkie i krwawiące się, leczy ból zębów i zgniliznę ust i usuwa nieprzyjemną woń pochodzącą z dziurawych zębów. — We flaszkach do nabycia bo 40 cent. w niżej wymienionych Składach:

**w Krakowie:** p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, pan *J.* pan *Ernest Stock-mar* apt., pan Dr apt. p. *Sawiczewski* pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego), p. *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa i pan *Wilhelm Fenz*, w Rynku Głównym.

**we Lwowie:** apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie pan B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Żarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

---

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne
**Futro miastowe**
**45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie
**Futro podróżne**
z wykładami szopowemi
**40 złr.**

Doskonałe
**Ubiory mezkie,**
zadziwiająco tanio
u
**Kellera i Alta,**
**Wiener Hauptstrasse N. 11,**
gegenüber dem Freihause,
Ecke der Paniglgasse.
**Cenniki franco.**
Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Drbrze watowane
**Palto zimowe,**
**18 złr.**

Wyborowe
**Palto zimowe,**
najmodniejszego kroju
**30 złr.**

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu.

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsusumienniejszą obsługę. (27-40-)

**Keller i Alt,**
majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

---

## Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieńskie** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

**Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,**

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 c. netto za gotówkę** na miejscu w naszym browarze. (1781-16)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

***Bürgerliches Bräuhaus.***

---

## Sprzedaż bydła na chów w Hojniku,

mianowicie jałownika z krzyżowania krów berneńsko-krajowych z buhajem angielskim czystej rasy **Szorthorn**. — Poczta Tuchów. (1880--6)

***Władysław Kaczkowski.***

---

**W Wieliczce** jest do sprzedania **dom z gruntem**, pod 1½ korca wysiewu, z gospodarskim pobudynkiem przy ulicy Krzyżkowskiej, blisko miasta, przy gościńcu, pod L. 288. (96--2)

---

## WACŁAW GŁOWACKI JUBILER,

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 83,

poleca swój świeżo zaopatrzony

**SKŁAD**

**Towarów złotych i srebrnych**

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniej.

Zakupuje drogocenne kamienie, złoto i srebro **według najwyższego kursu.** (94-2-)

---

**Paryż 1867 złoty medal,**

E. Essinger's Bier-Depot.
Lager Bier.
Märzen Bier.
Pilsner Bier

**Londyn 1862 złoty medal,**

**w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse N. 557**

**Ceny Piwa** z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu

**Wiedeńskie**
- pół butelki **Pilznieńskiego składowego** . 17 c.
- pół dto **Składowego Piwa** . . . . . 14 „
- pół dto **Marcowego Piwa** . . . . . 17 „
- pół dto **Piwa Bock** . . . . . 21 „

bez kabzli cynkowej pół centa taniej.

Zastaw za flaszkę 10 centów. (1781-8-)

„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 centów

„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — „ 80 centów

które przy oddaniu zwraca.

Zamówienia, za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, wypełniają się jak najszybciej. Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam Piwo w beczułkach po 5, 10, 20, 40 i 80 mas po najtańszych cenach.

---

## Essencya nerwowa Dra Moreil,

**Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.**

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.

## Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann*; w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (23-16-26)

---

## Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca“ do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 80 cent. (121-2 12)

**Aqua aromatica**, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego polityrowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry,** na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej, Hotel „pod Różą — we Lwowie u p. ***S. Sroczyńskiego***, ulica Nowa pod L. 15 — w Tarnowie u p. ***B. Ringelheima.***

---

## PASTA i SIROP z KODEINA

**Pa BERTHÉ w Paryżu.**

**Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

**Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.**

**Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.**

(961-28-

---

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

## Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

za pomocą pocztowych statków parowych:

**Westphalia** w Środę 25 Stycznia
**Silesia** dto 8 Lutego
z rana

**Thuringia** w Środę 22 Lutego
**Cimbrta** dto 1 Marca
z rana

**Cena przewozu osób:** Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.

**Cena przewozu towarów:** **Ł. 2.** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (26-43)

**Porto listowe** do i ze Stanów Zjednoczonych **3** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Stacr & Gstöhofer*** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 17 i p. ***[illegible]*** w KRAKOWIE.

---

### *Kurs papierów i pieniędzy*

| **Kraków** 16 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 92 50 | 90 50 |
| Bankn. pol. 100 złr. | 434 | 430 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 158½ | 157½ |
| Talary pr. za 100 tal. | 184 | 182½ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82¼ | 81¼ |
| Srebro nowe austr. | 122 | 120¾ |
| Dukat ważny | 5 92 | 5 78 |
| Napoleon d'or | 10 10 | 9 85 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 72 | 70½ |
| 5% „ „ „ „ | 79 | 77¾ |
| Obl. indemniz. z kup. | 74½ | 73 |
| Ak. k. g. z dyw. bez k. | 245 | 242 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 193 | 190 |
| Listy. zas. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal. ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 14 stycz. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 58 10 | 58 10 |
| 5% „ „ sreb. | 67 20 | 67 — |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 96 — | 95 — |
| „ „ czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ węgiers. | 78 — | 77 75 |
| „ „ galicyj. | 75 — | 72 60 |
| „ „ bukow. | 71 50 | 71 — |
| „ „ siedmg. | 75 25 | 74 75 |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. [illegible] 100 złr. (500 | 103 75 | 103 50 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 97 90 | 97 60 |
| 4% galicyjskie | 71 50 | 70 75 |
| 5% „ | 78 50 | 77 50 |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 86 50 | 86 — |
| 5% węgierskie. los. | 89 — | 88 75 |
| 5% zakł. kred. austr. | 107 — | 106 50 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 88 — | 87 50 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 121 75 | 121 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 257 50 | 256 50 |
| „ „ „ 1854 | 89 25 | 88 75 |
| „ „ „ 1860 | 95 25 | 95 — |
| „ „ „ 1864 | 120 50 | 120 — |
| „ Comorénte . | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe . | 160 — | 159 50 |
| „ żegl. par. na D | 96 — | 95 — |
| „ Księcia Salm | 42 50 | 41 75 |
| „ „ Palfy | 27 50 | 26 50 |
| „ ks. Klary . . | 36 — | 34 — |
| „ hr. St. Genois | 30 — | 29 — |
| „ miasta Budy . | 30 — | 29 — |
| „ ks. Windischg. | 22 — | 21 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 17 — | 15 — |
| „ Rudolfa . . . | 16 50 | 15 50 |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 742 — | 741 — |
| Zakładu kredytow. | 250 25 | 250 — |
| Żeglugi par. na Dun. | 562 — | 560 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2115 | 2110 |
| „ [illegible] | 381 — | 380 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 220 50 | 219 50 |
| „ Pardubickiej . | 173 50 | 172 75 |
| „ południowej . | 184 75 | 184 50 |
| „ Galicyjskiej . . | 243 75 | 243 25 |
| „ Czerniowieckiej | 182 75 | 192 25 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 158 25 | 157 75 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 162 — | 161 50 |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 169 50 | 169 — |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 93 50 | 93 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 168 — | 167 — |
| „ „ Cisańskiej. | 226 50 | 226 — |
| „ „ Wschod. węg. | 87 25 | 89 75 |
| Akcye Bank. ang. au. | 198 60 | 198 30 |
| „ angl. węg. | 79 — | 78 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 83 — | 82 50 |
| „ banku frank. austr | 98 50 | 98 25 |
| „ „ węgierskiego | 64 75 | 64 25 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 95 50 | 94 50 |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 95 25 | 94 75 |
| „ dla obrot. ogól. | 128 50 | 127 75 |
| „ Tow. han. pł. leś. | 31 — | 30 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 93 50 | 93 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ | 92 25 | 91 75 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 135 50 | 136 — |
| „ Emis. 1867 „ | 135 50 | 135 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 114 — | 114 75 |
| „ [illegible] | 237 — | 236 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m. | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 — | 87 50 |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 104 20 | 103 90 |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 92 50 | 92 — |
| Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 95 — | 94 50 |
| Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 102 75 | 102 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 99 20 | 98 90 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100) | 79 25 | 78 75 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 89 25 | 88 75 |
| Kol. I Sied. fl. 200 a. w. | 87 75 | 87 50 |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 90 30 | 90 10 |
| „ półn. czes. po 300 fl. z w sr. po 5% za 100 „ | 93 — | 92 50 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 101 25 | 101 — |
| *Walúty.* | | |
| Cesarskie korony . | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 87 | 5 86 |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory . . . | 9 96 | 9 95$^{5}$ |
| Fryderyki . . . . | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 50 | 12 40 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro . . . . . | 122 25 | 121 85 |
| Srebro, kupony . . . | 122 — | 121 75 |
| Talary związkowe . | — — | — — |
| Prus. bilety kas. . . | 1 83$^{75}$ | 1 83$^{25}$ |
| **Lwów** 13 styczn. | | |
| Dukat holenderski . | 5 84 | 5 76 |
| „ cesarski . . . | 5 87 | 5 81 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 57½ | 1 56½ |
| Talar pruski . . . . | 1 84 | 1 82¾ |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 78 50 | 78 — |
| „ „ 4% | 71 50 | 71 — |
| Listy zast. banku hip. | 86 50 | 86 15 |
| Obligi indem. b. kup. | 72 80 | 72 40 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 242 25 | 241 25 |
| „ „ lwow.-czer. | 191 25 | 190 25 |
| Akcye Banku hip. gal. | 113 — | 111 — |
| **Warsz.** 14 styczn. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 91 52 | 91 2 |
| „ „ 2 ser. „ | 89 44 | — — |
| kupon „ | — — | — 23⅓ |
| Listy zastawne nowe | 87 83 | 87 41 |
| kupony | — — | 26 |
| Listy likwidac. „ | 73 85 | 73 52 |
| kupon „ | — | — 47 |
| Kolej warsz. wied. „ | 70 50 | 69 50 |
| „ warsz byd. „ | 69 — | — — |
| „ warsz. teresp. | — — | 110 — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

| | | Odchodzą | | Przychodzą | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | rano | po poł. | rano | po poł. |
| *w Krakowie:* | lwowski | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ | „ miesza. | 7.— | — | — | 8.58 |
| „ | wieliczki | 9.— | — | — | 5.33 |
| „ | wiedeński | 6. 3<br>10.10 | 3,33 | 9.52<br>11.59 | 9. 5 |
| „ | na Oświęc. wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.3 | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. 6 |
| „ | „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.25 | 12.23 |
| „ | „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13<br>9.28 | — | n. 1.—<br>9.19 | — |
| „ | „ miesz. | — | 2.44 | — | 2 24 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 5. | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ | lwowski | —<br>— | 6.39<br>10.48 | —<br>— | 6.29<br>10.35 |
| „ | „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | |
| *we Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7 31 | 11 |
| „ | „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2,50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.13 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.—<br>3.39 | 4.—<br>3.56 | 7.32 |

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.*
Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*